№ 304 Czwartek 17 (30) listopada 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna włosko-turecka.

Kiedy w chwili wybuchu wojny rozważaliśmy szanse przeciwników, porównanie wypadało zawsze na niekorzyść Turcyi. Przewaga finansowa, posiadanie doskonałej floty i łatwość komunikacyi, wszystko to były atuty pierwszorzędne w tej walce.

Miliardowi zapasowej gotówki przeciwstawić mogli turcy wątpliwe rachuby na drogi kredyt, flocie włoskiej—szereg starych pudel i przyszłe pancerniki, dopiero „projektowane", a jeszcze niemieszczące się w przysłowiowym budżecie tureckim. Wszelka komunikacya z Trypolitanią dla turków zgoła niemożliwa drogą morską, opanowaną przez włochów, lądowa—nieskończenie długa i trudna. Nieliczna armia turecka odcięta od kraju wydawała się skazaną na nieuniknioną a rychłą porażkę.

Rachuby zawiodły. Zawiodły wszystkich niemal sprawozdawców wojskowych a przedewszystkiem włochów.

Wojna trwa, a przebieg jej bynajmniej nie rokuje szybkiego końca. Posłuchajmy np. co pisze sprawozdawca pisma tak ostrożnego jak „Temps", organu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, liczącego się przedewszystkiem z dyplomatycznymi w stosunku do Włoch konwenansami.

Specyalny korespondent „Temps" p. de Lorg, zbierający swe wrażenia w szeregach armii tureckiej, w ten sposób swoje wrażenia z pola walki opisuje:

„Sytuacya jest bardzo prosta i dotychczasową historyę tej walki można zreasumować w kilku słowach: prawie bez wystrzału wojska włoskie zajęły Trypolis i jego oazę opuszczoną przez obrońców. Później, gdy obrona turecka zorganizowała się, zręczne i zuchwałe ataki zostały skierowane na straże przednie i wojsko arabsko-tureckie zawładnęło znowu częścią oazy. Obecnie naprzeciwko przekopów włoskich ciągną się przekopy tureckie. Rozlega się kilka wystrzałów z karabinów, kilka strzałów armatnich i następnie znów oczekiwanie.

Oblężeni w Trypolisie, pomimo wyższości swego uzbrojenia i liczebności, włosi są w podobnej sytuacyi i w drugim punkcie, który zajęli w Trypolitanii: w Chomsie. Tubylcy z Misraty, znani w całej Trypolitanii ze swych wojowniczych instynktów otoczyli gromadnie miasto. Arabowie zapewniają nawet, że zmusili oni włochów do cofnięcia się na statki. Nie przywiązuję wagi do tej wiadomości, niemniej jednak jest pewne, że zarówno w Chomsie jak i w Trypolisie, po 1 i pół miesięcznej walce połączonej z poważnemi wydatkami i znacznemi stratami, włosi nie są bardziej zaawansowani, jak nazajutrz po wylądowaniu.

Dodajcie do tego kilka wystrzałów armatnich, rozlegających się codziennie w kierunku oazy Zouagha i Bow-Kamech, leżącej o kilka kilometrów od granicy tunetańskiej, a będziecie mieli bardzo dokładne pojęcie, o tem jak mało zrobiono w ostatnich czasach.

W braku nowin, odniosłem przynajmniej bardzo żywe wrażenie, że wojska tureckie liczebnie niższe od włoskich, równoważą się jednak z nimi w pewnej mierze, dzięki bezwzględnej wierze w swe siły, której nic nie potrafiło zachwiać i absolutnej pogardzie śmierci. Znałem już żołnierzy tureckich, widząc ich w Konstantynopolu, Salonikach, w Macedonii i w Cyrenaice, wiem również jak b. wali Trypolisu marszałek Ibrahim pasza umiejętnie przyczynił się do wyćwiczenia nielicznego oddziału armii, który turcy utrzymywali w Afryce.

Niemniej jednak muszę przyznać, że przybywając tutaj, spodziewałem się zastać pewien nieład, pewne zniechęcenie. Spotkałem wszędzie tylko porządek, dyscyplinę, zaufanie. Cierpliwy, przyzwyczajony do wszystkiego szeregowiec turecki przystosowuje się doskonale do warunków i pełni z zapałem ciężką służbę, do której go zmuszają. Męczące etapy, mające na celu nawiązanie komunikacyi pomiędzy różnymi posterunkami, wyczerpujące marsze po piasku albo pod deszczem w konwoju, wszystko to znosi on bez skargi, wiedząc, że jeśli cierpi, to dla państwa i islamu.

Co się tyczy arabów to ich zapał początkowy nie ostygł. Pomimo spustoszeń, jakie poczyniły w ich szeregach kule włoskie, coraz większa ich liczba chce przyjąć udział w walce pod Trypolisem.

Prawie we wszystkich wioskach można dostać karabiny włoskie. Kilka dni temu sprzedawano je po 50—60 franków. Jednakże odkąd powracający z „Trabels" przynieśli ich znaczny transport, cena spadła do 30—40 franków. Koło Trypolisu sprzedają je za 15—20 franków.

Chciałem się dowiedzieć, czy istotnie, jak twierdzą niektóre depesze istnieją nieporozumienia pomiędzy turkami a arabami. Zapytywałem o to wszystkich tubylców powracających z Trypolisu. Zapewniali mnie oni wszyscy, że arabowie nie mogą się skarżyć na turków. O chotnicy są bardzo zadowoleni z warunków życia.

Módz strzelać, będąc jeszcze zato żywionym i opłaconym, czegoż arab może pragnąć więcej, tembardziej kiedy wie, że, jeśli padnie od kuli w tej wojnie świętej za islam, raj Mahometa jest mu zapewniony."

Tenże korespondent donosi o ataku, który miał miejsce 2 tygodnie temu:

„Opowiadają mi, że dwa tygodnie temu włosi pokusili się na atak na fort Hamidich, ze świeżemi siłami, ze strony morza. Arabowie chwalą odwagę, jakiej żołnierze włoscy dali dowody. Zaskoczeni jednak nagłym atakiem, podczas wyładowywania, włosi mogli wysadzić zaledwie 200 ludzi. Otoczeni ze wszystkich stron, nieszczęśliwi ci, bronili się z brawurą, zostali jednak wszyscy wymordowani, z wyjątkiem 5, którzy dostali się do niewoli. Należy zanotować, że Nechat bey, by przeszkodzić mordowaniu więźniów przez arabów, ofiarował wysoką nagrodę za przyprowadzenie żywcem do kwatery głównej żołnierza nieprzyjacielskiego."

Ażeby ocenić znaczenie tych wrażeń, nie zapominajmy, że przeszły one przez filtr dyplomatyczny redakcyi, że osiadło w nim wszystko, co dotknąć mogłoby w najlżejszy bodaj sposób drażliwość włoską.

Z poza tych ostrożnie komunikowanych wiadomości o tanich karabinach włoskich, o cierpliwym a pełnym otuchy żołnierzu tureckim, o arabach, szczęśliwych, że walczyć mogą w sprawie islamu, wygląda jedna prawda bardzo dla Włoch złowroga. Wojna trwać będzie długo jeszcze, może bardzo długo.

W chwili rozpoczęcia jej razem z rządem włoskim rachowaliśmy pancerniki i działa, aeroplany i balony wojskowe włoskie, lecz nie objęliśmy swym rachunkiem tych czynników walki, które się w liczby ująć nie dadzą, dopóki nie zetkną się z czynnikami materyalnymi, póki nie przemówią do umysłów ludzkich swym wyrazem zewnętrznym.

Tym nieobliczalnym czynnikiem był duch ludności arabskiej, najbliżej zainteresowanej w losach Trypolisu.

Czuli to instynktownie włosi, kiedy z takim nerwowym pośpiechem obwieścili światu, zaraz po wylądowaniu, że arabowie spotykają ich serdecznie, że przewódcy plemion arabskich poddają się uroczyście, cieszą serdecznie ze zwycięstw włoskich i klęsk tureckich.

Złudzenia te prysły po krwawej rozprawie z ludnością na ulicach Trypolisu; dziś nastrój ludności, przywiązanie do rządów następcy proroka jest faktem najważniejszym, o który rozbijają się wszystkie rachuby, operujące martwemi tylko liczbami i zapoznającemi najważniejsze źródło potęgi: ducha narodowego.

I oto widzimy zjawisko jedno z najdziwniejszych w tych czasach burzliwych stutysięczna armia europejska: zbrojna we wszystkie najwyszukańsze narzędzia śmierci, ma przed sobą kilka zaledwie tysięcy żołnierza tureckiego i kilkanaście tysięcy nieregularnych wojsk arabskich i zamiast przejść do energicznego ataku, miażdżącego przeciwnika jednem potężnem uderzeniem, tuli się pod skrzydła artyleryi morskiej, trzyma się brzegu morskiego i tylko z wielką ostrożnością, tylko na bardzo bliską metę wyrusza ze swego warownego, ledwie mieszczącego olbrzymią armię, obozu.

A czyni to bynajmniej nie dla tego, że generałowi Caneva lub jego zastępcy zabrakło animuszu. Rozumieją to dobrze w Trypolisie i w Rzymie, że po opuszczeniu warownych okopów, olbrzymia armia włoska wystawiona będzie nietylko na wszystkie konsekwencye utrzymywania i obrony w pustyni długiej linii komunikacyjnej, lecz przedewszystkiem na walkę codzienną, co godzina rozpoczynaną, wyczerpującą z gerylla arabską.

Ta obawa utrzymuje w oblężeniu armię włoską, zmusza ją do sprowadzania z kraju nawet wody do picia i otwiera przed włochami perspektywy bardzo ponure. Utrzymywanie armii stutysięcznej w tych warunkach, zapełnianie jej strat, dostarczanie amunicyi, marnowanej w ciągłem a jałowem odstrzeliwaniu się, to jest przedewszystkiem olbrzymi ciężar finansowy, który prędko pochłonie rezerwowe miliony w kasie rzymskiej i zachwiać może równowagę finansową państwa. Niebezpieczeństwo to grozi Włochom nawet wówczas, jeśli wszystkie państwa w dalszym ciągu zachowywać będą bezwzględną neutralność. Że ten stan nie jest jednak czemś zgoła niezmiennem, świadczy chociażby sprawa blokady Dardanelów, lecz takich niespodzianek może być jeszcze sporo, zachwianie zaś lub chociażby uszczuplenie przewagi włoskiej na morzu sprowadzićby musiałoby dla Italii nową klęskę, niemniej dotkliwą, niż przed laty w państwie Negusa.

R

O generał-gubernatorstwa.

D. 8-go b. m. komisya wniosków prawodawczych przystąpiła do dalszego ciągu czytania szczegółowego projektu zniesienia gen.-gubernatorstwa wileńskiego, grodzieńskiego i kowieńskiego

Pod obrady wchodzi p. 10-ty o przekazaniu do rozporządzenia gubernatorów szeregu sum, po 156,000 dla każdego.

Sumy te dzielą się na: 1) Wydawnictwo wileńskiego „Wremiennika", jak również prac naukowych na podstawie źródeł z archiwum gen.-gubernatorstwa

Pos. Parczewski proponuje, by przekazać tę sumę Akademii Nauk w Petersburgu.

Wniosek ten komisya odrzuciła.

2) Po 1,000 rb. dla teatrów rosyjskich w Kownie i w Grodnie. Przyjęto bez dyskusyi.

3) Na stypendya dla uczniów i uczenic średnich zakładów naukowych.

P. Dymsza oponuje, twierdząc, że stypendya winne być oddane do rozporządzenia władz naukowych, nie zaś—gubernatorów. Pos. Dymsza podnosi również, że stypendya te są przyznawane wyłącznie niemal uczniom narodowości rosyjskiej.

Pos. Zawisza wykazuje z cyframi w ręku, że stypendya te wydawane są nieodpowiednio ani do procentu narodowości polskiej w kraju, ani do procentu tejże narodowości w szkołach.

Przedstawiciel ministeryum spraw wewnętrznych *Zujew* twierdzi, że stypendya wydawane są również katolikom, w istocie jednak potwierdza w zupełności dane posła Zawiszy. Okazuje się, że na 50 stypendyów, dano ich katolikom 3, luteranom 1, mahometanom 1, prawosławnym zaś—45.

P. Harusewicz zwraca uwagę, że całe to asygnowanie pochodzi z czasów ostrej walki z polakami na Litwie i obecnie należałoby je skasować.

Pomimo to, punkt ten większością przyjęto.

Przy p. 4-tym o asygnowaniu 7,000 rb. na utrzymanie burs przy szkołach dla osadników rosyjskich w gub. kowieńskiej, wywiązuje się ożywiona dyskusya.

Pos. Zawisza gorąco zaprzecza potrzebie asygnaty podobnej.

Gdziekolwiek istnieje ludność prawosławna w gub. kowieńskiej, wszędzie tam jest tyle szkół, iż dzieci Rosyan mogą uczęszczać do nich; bursy zatem są zupełnie niepotrzebne. Zresztą wogóle, ludność prawosławna jest tam doskonale zabezpieczona i bogatsza od katolickiej, a zatem żadnych subwencyi skarbowych nie potrzebuje.

P. Harusewicz popiera te wywody, zaś p. *Parczewski* wnosi poprawkę, by sumę powyższą przyznawać uczniom bez różnicy narodowości. Poprawkę tą odrzucono.

P. Dymsza wnosi inną poprawkę, którą przyjęto: „Asygnowanie powyższe pozostaje w mocy tylko do chwili zaprowadzenia pełnej sieci szkolnej w gub. Kowieńskiej".

Punkt 5-ty o subwencyi 500 rub. dla bractwa prawosławnego św. Ducha w Wilnie przyjęto.

P. 6-ty o asygnowaniu 100 rb. subsydyum rocznego dla monasteru prawosławnego w Krasnymstoku, w gub. grodzieńskiej, na wniosek p. *Antonowa*, odrzucono, albowiem, na mocy niedawno zapadłego prawa, klasztor ten jest dostatecznie zabezpieczony.

Na tem obrady zakończono, i projekt zniesienia gen.-gubernatorstwa wileńskiego został przyjęty.

Następnie komisya przeszła do obrad nad projektem zniesienia gen.-gubernatorstwa kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, oraz nad połączonym z nim projektem zniesienia gen.-gubernatorstwa stepowego.

Referuje pos. *Suwczynskij*.

Projekt przyjęto bez dłuższej dyskusyi.

Pp. *Parczewski i Dymsza* protestowali przeciwko przeniesieniu na gubernatorów funkcyi wyjątkowych gen.-gubernatorów oraz przeciwko nadaniu gubernatorom władzy dyskrecyonalnej co do przedstawień teatralnych w językach nierosyjskich.

Dezyderat w sprawie zniesienia gen.-gubernatorstwa warsz. nie był omawiany, wskutek nieobecności wnioskodawcy Wojejkowa.

A. S.

Sienkiewicz — dzieciom.

„W pustyni i w Puszczy“. p. Henryka Sienkiewicza. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa. Kraków. Gebethner i S-ka.

Po długiej przerwie ukazał się na półkach księgarskich nowy utwór Henryka Sienkiewicza, tym razem dla dzieci.

Terenem powieści są pustynie i puszcze afrykańskie, a bohaterami czternastoletni Staś Tarkowski i ośmioletnia jego przyjaciółka Nel Rawlison — dzieci inżynierów, pracujących przy kanale Sueskim w Port-Saidzie. Rzecz się dzieje za groźnych i burzliwych czasów Mahdiego, który onego czasu wywołał wojnę świętą w Egipcie. Partyzanci Mahdiego porywają dwoje dzieci chrześciańskich, aby otrzymać za nie w okupie krewną swego proroka Fatmę i jej dzieci, i oto zaczyna się istna epopeja wypadków, w czasie której dzielny Staś, opiekując się malutką Nelą, dokonywa całego szeregu czynów odwagi, poświęcenia i sprawności, składając przytem dowody niepospolitego rozgarnięcia, przytomności umysłu, stałości woli i wytrwałej, wiecznie czujnej energii.

Świetne opisy i przepiękny sienkiewiczowski język przykuwają uwagę nie tylko młodych czytelników. Głębokie odczucie natury dziecięcej daje szereg postaci znakomicie wyrazistych, które niechybnie zajmą wkrótce przynależne im miejsce obok najpopularniejszych bohaterów i bohaterek literatury wszechświatowej.

Wspaniałą, o pewnych, męskich konturach i doskonale zbudowanej fabule, porywającą w szczegółach i mieniącą się uroczemi barwami egzotycznych obrazów, opowieść o „bohaterstwie“ dał Sienkiewicz dzieciom przedewszystkiem — naszym, o których z miłością i troską myślał, tworząc tę pracę swoją ostatnią...

„Tym dzieciom, dla których wchłonięcie i rozwój pierwiastków, tworzących — wsparte i na uczuciu i na rozumie — pojęcie obowiązku i ofiary, jest koniecznym warunkiem życia i stąd musi należeć do pierwszorzędnych i zasadniczych tonów polskiej pedagogii.

Przepiękna, szlachetna i pożyteczna książka. Na żywot twardy i trudny, w ogniu ofiar codziennych niespożyty, niepowszedniej siły ducha, energii i wytrwałości w zwalczaniu „wygód“ i pokus wszelakich wymagający, dał ją dzieciom polskim niezapomniany autor Trylogii...

Ed. P.

Mowa p. Wład. Wojnicz-Sianożęckiego

(wypowiedziana na posiedzeniu Rady Państwa dn. 9 (22) b. m.).

Panowie posłowie! Kwestyi wiary należy dotykać miękko i sprawiedliwie. Moralności chrześcijańskiej niepodobna urzeczywistnić i pojmować bez wolności sumienia i wyznania, ponieważ moralność ta obcą jest gwałtom i w stosunku do wiary nigdy nie usprawiedliwia przymusu. Podobnie jak w świecie fizycznym niepodobna powstrzymać drgań eteru, tak i w sferze poruszeń duchowo-moralnych nie można przeszkodzić ludziom wierzącym w samodzielnem i wolnem poszukiwaniu dróg zbawienia. „Jak chcecie, aby z wami postępowali ludzie, tak postępujcie i wy z nimi“ — oto nieodparta i prosta treść tej moralności. Ale, by taka wyłącznie chrześcijańska moralność mogła przedostać się głębiej do świadomości człowieka i by się stała pociągającą dla serca i rozumu, potrzeba było pracy długich stuleci i, stopniowo podnosząc swe wymagania etyczne, moralność chrześcijańska opanowała masy i odcisnęła wreszcie swe piętno na pracy ustawodawczej każdego kulturalnego narodu.

W Rosyi, jakkolwiek całym szeregiem aktów Najwyższej woli ustaloną została zasada wolności sumienia i wytknięta dalsza droga, jednakowoż—kto zna naszą rzeczywistość i beztroskliwy stosunek władz do ukazu z d. 17 (30) kwietnia — ten odczuwa i rozumie konieczność wprowadzenia ścisłego prawa wyznaniowego. W celu spokojnego i swobodnego wprowadzenia w życie ukazu z dn. 17 (30) kwietnia prawo takie jest niezbędne, ponieważ wolność religijna powinna mieć niewątpliwe i trwałe oparcie w prawie pozytywnem.

Podlegający rozważeniu panów projekt prawa nawet w redakcyi Dumy w niczem nie gwałci związku Cerkwi z państwem, gdyż Cerkiew panująca zachowuje swe własności duchowe, państwo zaś nietylko ochrania Cerkiew panującą, ale i współdziała jej wszelkiemi środkami moralnie i materyalnie, nadto uważa za swój obowiązek pokolenie dorastające wychowywać w zasadach Cerkwi prawosławnej. Jeżeli dodać do tego, że i do dnia dzisiejszego Cerkiew panująca posiada wyłączne prawo i przywilej rozwijać bez przeszkód swą działalność misyonarską i swobodnie przyciągać wyznawców, to doprawdy można rzec, iż obszar mocy Cerkwi panującej w Rosyi jest bezgraniczny.

Od czasu, gdy ukazem tolerancyjnym ludności dano wolność sumienia i wiary, przeszło już 6 lat, i teraz mamy powody mniemania, że nie sprawdziły się obawy przeciwników tolerancyi. Przeciwnie, nie mówiąc nawet o wtrącaniu się polityki do dziedziny, obcej jej z istoty rzeczy, widzimy, że dobroczynna zasada wolności sumienia wnosi wszędzie spokój, skutkiem czego stopniowo ucicha poprzednie wrzenie. Jeżeli w r. 1905 liczba tych, którzy odpadli od prawosławia, na pierwszy rzut oka dosięgła cyfr pokaźnych, to właśnie tylko dlatego, że bardzo liczną grupę osób, świadomie nieprawosławnych, dzierżąca władzę administracya gwałtem zaliczała do obcej dla nich wiary i obcej Cerkwi. Powstaje oto pytanie, czy rozsądnie jest ludzi tych uważać za odpadłych od prawosławia? W sprawach wiary byłoby niepożytecznie zwracać się do władzy rządowej. Droga administracyjnych zakazów i przepisów zawsze jest fałszywa i niepewna, prawdziwa religijność nie potrzebuje współdziałania władzy świeckiej, w swem Boskiem powołaniu stoi ona ponad waśniami politycznemi i musi szukać obrony w sobie samej... Nietolerancya, która przyniosła chrześcijaństwu ogromną szkodę w przeszłości, na nieszczęście i w chwili obecnej wpływa w podobnie destrukcyjny sposób na sumienie społeczne, wnosi w dziedzinę życia duchowego człowieka zbyteczny formalizm i dwulicowość, w ostatecznym zaś rezultacie zabija zainteresowanie do spraw życia chrześcijańskiego, wyradza wreszcie indyferentyzm i obojętność w kwestyach sumienia i wiary. Oto dlaczego uprawnienie zasad tolerancyi w nowem prawie wzbogaci poważnie ustawodawstwo Rosyi.

Obecny projekt jest kompromisem sprzecznych kierunków. Duma Państwowa, wiedząc, że opinia społeczna oczekuje od władzy prawodawczej usamowolnienia sumienia i rzeczywiście nietykalnej tolerancyi, zupełnie świadomie rozszerzyła granice ukazu z dn. 17 (30) kwietnia. Przeciwnie, specyalna komisya Rady Państwa zbyt ostrożnie pojęła swe zadanie i, nie obawiając się konfliktu z Dumą Państwową, zmieniła gruntownie projekt Dumy oraz pominęła milczeniem art. 3-ci ukazu kwietniowego. Nie chcąc nadawać nowemu prawu formy deklaracyjnej, specyalna komisya ustaliła taką redakcyę, która w prawie o przejściu z jednego wyznania na drugie wcale nie wspomina o możności takiego przejścia. Zdaniem większości komisyi, zbyteczne jest powtarzanie w omawianem prawie o wolności przechodzenia na drugie wyznanie, ponieważ na mocy ukazu z dnia 17 (30) kwietnia wolność ta już została uznana i ogłoszona z wysokości Tronu. Atoli takie wyjaśnienie zwiększa tylko wątpliwości, gdyż uchwalona redakcya niewątpliwie osłabia charakter całego prawa i nadaje mu niepożądany i swoisty odcień, że tak powiem, pobłażliwości, nie zaś prawa czynnego.

Niestety, nie jestem prawnikiem, wszakże zawsze mi się wydawało, że prawo wolności sumienia i wiary w istocie nie jest niczem, jak tylko prawem, prawem modlenia się i wierzenia zgodnie z nakazem duchowym sumienia; takie komentowanie chyba nie powinno nikogo niepokoić.

Co się tyczy spornej kwestyi udzielenia niepełnoletnim w wieku, w jakim można zawierać związek małżeński, prawa przechodzenia z jednego wyznania na drugie, to pozostając w granicach rozważań ogólnych, uważam, iż warunkowo, t. j. dla osób pragnących zawrzeć związek małżeński, prawo takie jest pożądane i konieczne. Na dowód tej konieczności życie wysuwa wiele niezbitych dowodów charakteru teoretycznego i praktycznego, zwłaszcza w warunkach życia masy ludowej, gdzie zazwyczaj zawierają małżeństwa, nie oczekując pełnoletności cywilnej; decydującym momentem uważają tu zdolności do pracy osobnika. Wobec tego niedopuszczalność i niemożliwość zmiany wyznania nietylko może być źródłem waśni rodzinnej, ale — co ważniejsza — staje się nieraz powodem nieprawości moralnej; z tych względów, nie wdając się w szczegóły kwestyi, sądzę, że złożona do rozważenia przez panów poprawka posła Reuterna jest zupełnie celowa, gdyż uzupełnia brak w obowiązującem prawodawstwie.

Gdy spojrzymy na wypadki otaczającego nas życia realnego, przekonywują one nas, że istota sprawy tkwi nie w zasadach, lecz w granicach zastosowania ich w praktyce; z tego stanowiska wszystko, co dotyczy formy i trybu podawania deklaracyi, o przechodzeniu na inne wyznanie oraz składania władzom świadectw o dokonaniu przyłączenia do wybranego wyznania, ma dla nas bardzo istotne, a nieraz i decydujące znaczenie. Niestety, specyalna komisya w art. 6 omawianego projektu określenie tego trybu i sporządzenie potrzebnych przepisów oddaje do uznania ministra spraw wewnętrznych za zgodą z ministrem sprawiedliwości i oberprokuratorem Synodu świątobliwego. Jakie i jakiego kierunku będą te przepisy — zgadnąć niepodobna, ale niewątpliwie nastrój chwili i przekonania polityczne zainteresowanych ministrów mogą wpłynąć na ten kierunek. Nierówną jest bowiem godzina, a wiemy, że w tej dziedzinie zakres możliwości jest wielki. Zupełną gwarancyę bezstronności przy sporządzaniu tak doniosłych przepisów mogą zapewnić wyłącznie normy prawodawcze, a dlatego przepisy te trzeba ustalać nie w trybie instrukcyjnym, lecz ustawodawczym. W chwili obecnej wszelka zwłoka jest równoznaczna z zupełnem uchyleniem całego prawa, dlatego, bez względu na wiele wad rozważanego projektu, będę głosował za rozważeniem go według poszczególnych artykułów.

Wszystko, co powiedziałem wyżej, skłania mnie do przyłączenia się do odrębnego zdania posła do Rady Państwa A. Koniego, ponieważ przytoczone w tem odrębnem zdaniu poprawki do projektu, dowody i wnioski nietylko mnie przekonywują, ale nadto podbijają optymizmem chrześcijańskim i zmuszają do wiary w lepszą przyszłość.

Lechja i Ruś.

W zeszycie wrześniowym wydawnictwa petersburskiego „Sławianstwo“ jeden z najwybitniejszych uczonych lingwistów rosyjskich profesor i akademik Szachmatow przypomniał, jak wyglądały Lechia i Ruś w zaraniu dziejów. Uczony ten twierdzi, że w wieku VII — VIII cała obecna Rosya środkowa była skolonizowana przez plemiona polskie, które osiadły w górnem dorzeczu Dniepru, w części górnej Wołgi i Oki, a plemiona ruskie usadowiły się na południo-zachodzie, na podnieprzu, a poczęści na południowo wschodzie około mor za Azowskiego.

W ten sposób część północna podnieprza była zajętą przez plemiona polskie, i ludność ruska w dążeniu swem na północ z południa musiała przedostawać się przez środowisko polskie. Dopiero zwyciężywszy polaków i zmieszawszy się z nimi Ruś mogła iść dalej w kraje leżące nad Dźwiną i Łowatą. Rzeczą jest możebną, że przed zjawieniem się Rusi w północnem podnieprzu, fala lechicka nie szła daleko na wschód, lecz zabór (zachwat) przez Ruś krajów w wierzchołkach Dniepru odrzucił polaków daleko na wschód na Wołgę i w kraje nad Oką. W ślad za polakami poszła i Ruś i zabrała pobrzeża Dźwiny Zachodniej, a później za niemi i kraje u wierzchołków Wołgi; a przed zjawieniem się Rusi polacy osiedli na Wołdze i na Oce.

Takie zetknięcie się Rusi z polakami pozostawiło ślady polskości na całym ustroju północnych gwar językowych ruskich. Takie są wyniki badań jednego z najwybitniejszych uczonych rosyjskich.

Dokoła Izb prawodawczych.

Ustawa o miarach i wagach. Ministerstwo handlu przed miesiącem złożyło Dumie Państwowej projekt nowej ustawy o miarach i wagach. Podług tego projektu w państwie rosyjskiem obowiązywać mają współrzędnie miary rosyjskie, jak i metryczne. Jako podstawa rosyjskich miar wagi służyć ma funt, odpowiadający wzorowi platynowemu z roku 1835 i wyrażony w funcie wzorowym (prototypie) z platyny, noszący znaki „M II 1894“ i równającym się 0,40951241 klg.

Jednostką wagi dla drogich kamieni ma być karat metryczny, równy 2,10000 klgr.

Dla miar długości podstawą ma być arszyn, wyrażony we wzorze platynowym i równy 0,71122 metra. Wogóle, tak wymienione powyżej, jak i wszelkie inne miary rosyjskie, pozostają w państwie rosyjskiem bez zmiany. Miary i wagi metryczne będą obowiązujące w razie zgody stron i mogą być używane narówni z miarami rosyjskiemi. Co do Królestwa Polskiego, nowy projekt wzbrania używania w niem takich rosyjskich miar długości, które na odwrotnej stronie posiadają odpowiednie miary polskie. Również zakazuje projekt używania w planach i pomiarach gruntowych miar polskich obok miar rosyjskich, z wyjątkiem planów, sporządzanych przed dn. 30 grudnia 1891 r. (11 stycznia 1892 r.), jako też sporządzanych później załączników do nich.

Wzory funta i arszyna i wzory metra i kilogramu (prototypy) przechowują się w izbie głównej miar i wag, a ich kopie — w senacie. Kopie co lat 25 winny być sprawdzane z prototypami.

Izba główna miar i wag posiadać ma własną ustawę. Na prowincyi stemplowaniem miar i wag zajmują się urzędy sprawdzające i ich filie. Dozór bezpośredni nad prawidłowością miar i wag należyć ma do samorządu miejskiego i ziemskiego, a gdzie niema ziemstw — do urzędów sprawdzających. Jednocześnie minister handlu projektuje, aby w roku przyszłym zwiększyć liczbę istniejących obecnie urzędów sprawdzających (prowierocznyja pałatki) z 25 do 32 i następnie przez przeciąg 3 lat powiększać ich liczbę o 6 rocznie. Pozatem projektuje się obostrzenie kar za przekroczenie przepisów o miarach i wagach.

Pożyczki na dobra majorackie. Zarząd główny urządzeń rolnych i rolnictwa projektuje, aby przepisy o pożyczkach na ulepszenia gospodarczo-rolne rozciągnąć i na majoraty, z pewnemi jeno zmianami i uzupełnieniami, wynikającemi z istoty majoratów. W myśl projektu, pożyczki mają być wydawane, oprócz potrzeb, wskazanych w art. 68 ust. gospod.-rolnej, również na wznoszenie budynków mieszkalnych i gospodarczych i na kupno inwentarza żywego i martwego; pierwsze z nich nie mogą przewyższać 15,000 rb., a drugie — 5,000 rb. Pożyczki będą zabezpieczane na dochodach z majoratów, ale zobowiązania właściciela majoratu, z tytułu otrzymanej pożyczki, obowiązywać mają i jego prawonastępców. Ostatni ten przepis wydaje się najtrudniejszym do przeprowadzenia, jako sprzeciwiający się wyrażonej w ustawie o majoratach zasadzie ogólnej, że przy każdorazowem otwarciu spadku dobra majorackie przechodzą do prawnego ich dziedzica wolne od wszelkich obciążeń, zaciągniętych przez poprzedniego właściciela majoratu.

Z prasy rosyjskiej.

O stosunku Stołypina do senatu pisze w ostatnim numerze „Graždanina“ ks. Mesczerskij.

„Stołypin występował od czasa do czasu w roli pogromcy senatu i to tak energicznie, że albo dyktował przez ministra sprawiedliwości swoją wolę senatowi w tej lub innej sprawie, albo nie poddawał się ukazom senatu. Prawda, że takie wypadki były rzadkie, ale dość było jednego albo dwóch, ażeby rozeszło się po całej Rosyi zdanie, że senat przy Stołypinie stracił swoją samodzielność, a stracił dlatego, że prezes rady ministrów nie uważał za rzecz obowiązującą poszanowanie powagi senatu.

„Rzecz naturalna, że kiedy się rozeszła opinia o zachwianej powadze senatu, zyskiwało pojęcie władzy głowy rządu, która, przybierała rozmiary niebywałego wszechwładztwa. Ale równocześnie zanikało we wszystkich warstwach ludności poczucie władzy praworządnej i upadała wiara w nienaruszalność powagi prawa. Gubernator i sprawnik, którzy mówili jeden swej gubernii a drugi powiatowi, że minister spraw wewnętrznych stoi ponad prawem i senatem, nietylko nie zwiększali tem powagi władzy i zaufania do niej ludności, ale przeciwnie wprowadzali zamęt do życia ludności, która wierzyła zawsze, że senat jest najwyższym stróżem prawa i że ponad senatem w Rosyi jest tylko Samowładny Monarcha. I jeżeli *à force d'être tout puissant* nieboszczyk Stołypin od naciskania prawa przechodził czasem do podporządkowania sobie prawa, uważając, że wzmożenie władzy w tej postaci jest potrzebne jako środek uspokojenia albo uporządkowania życia, to robił on tylko dlatego, że nie zdawał sobie sprawy, iż wzmagając swoją władzę w takiej samej mierze tracił swój autorytet moralny. Gdyby on to rozumiał, nigdyby nie wkroczył na drogę walki z senatem i prawem“.

(J.)

Projekt skupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Jesteśmy w posiadaniu — pisze „Dziennik Petersburski“ — jednego z niewielu egzemplarzy projektu skupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, wniesionego przed paru dniami do Dumy Państwowej. Projekt na oryginale podpisali: minister finansów Kokowcew, minister komunikacyi Ruchłow, dyrektor departamentu do spraw kolejowych Hyacyntow, naczelnik zarządu kolei żelaznych Kozyrew.

Dokument rządowy dzieli się na parę części:
1) wyłożenie sprawy,
2) informacye,
3) projekt prawa.

W pierwszej części, zawierającej motywy, czytamy, iż narada specyalna przy ministerstwie finansów, w skład której wchodzili ministrowie komunikacyi, finansów i kontroler państwowy, uznała ze względów finansowych, iż skup kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w d. 1 stycznia 1912 r. będzie dla skarbu korzystnym; przyczem czytamy następujące zdanie: „nawet niezależnie od jakichkolwiek innych, prócz finansowych względów, skup najzupełniej odpowiada interesom skarbu“. Trzeba zaznaczyć, że o tych innych względach w memoryale ani jednem słowem nie wspomniano.

Druga część zawiera wyjątki z ustawy kolei Warsz.-Wied., tyczące się skupu, rozmaite dane cyfrowe i polemikę z członkiem Rady Państwa bar. Kronenbergiem, który dowodził, iż przyśpieszony skup jest dla kraju niewygodnym z następujących przyczyn:

1) suma skupu przeszło 32 miliony rubli stanowi realną sumę straty.

2) dochodowość drogi ulega znacznym wahaniom.

3) wykup w terminie wskazanym w prawie sprowadza sumę wykupu do minimum.

Ministerstwo finansów i kontrola państwowa nie zgadzają się z tymi wszystkimi dowodami i z tego względu składają izbom państwowym następujący projekt:

I. dokonać w dniu 1 stycznia 1912 r. skupu T-wa kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

II. Nadać ministrowi komunikacyi prawo:

a) przyjęcia do skarbu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wraz z jej majątkami,

b) dokonywania z dochodów brutto kolei w ciągu 1912 r. wydatków na jej eksploatacyę.

III. Upoważnić ministra finansów wyasygnować ze swobodnej gotowizny skarbu 32 miliony 203 tysięcy 169 rb. — jako wynagrodzenie za skup.

IV. Upoważnić ministra finansów do wypłacenia dywidendy od akcyi T-wa za czas od 1 stycznia 1912 r. (now. st.) do dnia skupu, a także umorzyć akcye T-wa za 1911 rok z zaliczeniem wydatków na sumy przechodzące po skupie do skarbu i na dochody brutto kolei.

Na dobie.

W politechnice kijowskiej obecnie żywo się zajęto kwestyą dostosowania programu na wszystkich wydziałach politechniki do czteroletniego kursu.

Już od dłuższego czasu profesorowie zwrócili uwagę na to, iż program niektórych wydziałów politechniki kijowskiej jest za obszerny dla czteroletniego kursu.

Ażeby dokładnie wyświetlić tę sprawę, pozwolimy sobie przytoczyć parę ciekawych danych, które zebrał w roku ubiegłym profesor W. Szaposznikow (Annales de l'Institut polytechnique de l'Empéreur Alexandre II. 10-me année 1910).

— W porównaniu z zagranicznemi wyższemi uczelniami, ilość lat, przeznaczona na ukończenie wyższego wykształcenia w Rosyi, jest większa; pomimo to jednak, dni naukowych wogóle wypada mniej.

Jako przykład może służyć petersburski instytut technologiczny, w którym przy 5-letnim kursie dni pracy jest tylko 840, w politechnice zaś w Zurychu, przy 3 i pół letnim kursie, dni pracy przypada 762; to jest w inst. technologicznym, petersb. przy ilości lat półtora razy większej dni pracy wypada więcej tylko na $^1/_{10}$.

Lecz i ta cyfra (840) nie jest zupełnie ścisłą, jeżeli zaś odliczymy wszystkie święta, to wypadnie na rok dni pracy tylko 150, co w przeciągu 5 lat wyniesie 750 dni (u nas zaś przy 4 letnim kursie 600 (t. j. o 12 dni mniej niż przy 3 i pół letnim kursie w politechnice w Zurychu.

Pomimo to jednak w moskiewskiej szkole inżynieryjnej próbowano zmniejszyć ilość lat do 3, pozostawiając ten sam program; próba ta jednak nie odniosła pożądanych rezultatów. Co do politechniki kijowskiej, to projekt skrócenia kursu do 4 lat dotychczas nie został należycie wypróbowany. Do roku 1906—7 politechnikę kijowską ukończyło 280 studentów: mechaników 69, inżynierów 92, chemików 52 i agronomów 67. Pierwsze dyplomy zostały wydane po 9 semestrach, t. j. po 4 i pół latach.

Należy jednak wziąć pod uwagę, iż w pierwszych latach swego istnienia politechnika kijowska nie miała jeszcze w pełni opracowanego programu. Niektóre katedry pozostawały niezajęte, wiele wykładów i laboratoryów, które wprowadzono obecnie, nie egzystowało zupełnie. Wobec tego fakt powyższy nie może stanowić o możliwości ukończenia politechniki w ciągu 4-ch lat.

Ażeby rozstrzygnąć tę kwestyę, profesor Sz. prowadzi obliczenia dla „przeciętnego“ studenta, to jest studenta, który przy średnich zdolnościach, dobrem zdrowiu i zupełnem zabezpieczeniu materyalnem, może całkowicie poświęcić się studyom naukowym.

Student taki w ciągu roku powinien pracować 240 dni: 150 dni stanowią rok szkolny, 90 zaś są przeznaczone na naukę poza politechniką i składają się z dni, w które wypadają święta i galówki; w ciągu roku szkolnego student powinien pracować po 8 godzin dziennie: 3 godziny—wykłady, 4 godziny na zajęcia praktyczne i 1 godz. na studya w domu.

Ogółem więc na studyowanie przedmiotów średni student będzie miał w ciągu 3 lat (oprócz czwartego roku, który zwykle jest przeznaczony na specyalny projekt i do obliczeń powyższych nie wchodzi)—3,960 godzin.

W roku 1909 prof. Sz. urządził ankietę wśród studentów V sem. wydziału chemicznego w celu określenia, ile czasu traci student na przygotowanie się do egzaminu.

W tym celu przedmioty były podzielone na 3 kategorye: trudne, średnie i łatwe; dla trudnych przedmiotów prof. określił 2 stronice, dla średnio trudne 3 i dla łatwych 4 stronice na godzinę.

Ankieta dała pomiędzy innymi następujące rezultaty: przedm. trudne—2,03 str., średnie przedm.—3,53, łatwe—5,82 strony na godzinę (strony drukowane średni format).

W ankiecie powyższej studentom zaproponowano odpowiedzieć na 9 pytań; na cztery z nich otrzymano odpowiedzi w formie liczb.

I zapytanie. Ile godzin dziennie średni student może udzielić nauce: wykłady, zajęcia praktyczne i nauka w domu?

Odpowiedziało 44 studentów. Na wykłady należy przeznaczyć przeciętnie 2,5 godzin, na zajęcia praktyczne 5,5 g. i na naukę w domu 2,0 g. dziennie.

II zapytanie. Ile godzin dziennie należy przeznaczyć na wykłady i zajęcia praktyczne, ażeby student (przeciętny) mógł to wykonać?

Odpowiedziało ogółem 32 stud.; 12 uważa, iż na wykłady i zaj. prak. dziennie należy udzielić 7,9 godzin, 20 stud. na wykłady przeznacza 2,8 g., na zaj. prak. 6,2 g.

III zapytanie. Czy wystarcza ilość godzin, przeznaczona na zajęcia praktyczne?

Odpowiedziało 42 stud.; 8 znalazło, iż godzin na zaj. prak. jest dosyć, reszta zaś wypowiedziała się za zwiększeniem ilości godzin przeciętnie o 1,77.

VIII zapytanie. Ile czasu traci przeciętny student na przygotowanie do egzaminu jednej strony (drukowanej): a) na przedmioty najtrudniejsze, b) na przedm. łatwe, c) na przedm. średnio trudne?

Odpowiedzi otrzymano 36: na przedmioty trudne 2,03 strony, średnie 3,53 i łatwe 5,82 strony na godzinę.

Te parę cyfr, które przytoczyliśmy wyżej, rzucają nieco światła na sprawę podniesioną przez profesorów. Z cyfr też powyższych widzimy, iż politechnikę kijowską w ciągu czterech lat może ukończyć tylko „przeciętny student“, to jest taki, który przy dobrem zdrowiu i średnich zdolnościach powinien mieć zupełnie zapewniony byt materyalny, ażeby ośm godzin dziennie módz udzielić tylko politechnice. Czy jednak takich studentów jest dużo? Wiemy, iż większość uczącej się młodzieży jest niezamożna. Studenci muszą pracować na swe utrzymanie, a warunki pracy są bardzo złe. Tam, gdzie lekcye opłacają się po 5—6 rb. za godzinę, student nie może poświęcać 8 godzin na studya naukowe. Wziąwszy też pod uwagę, że zdrowotność studentów naogół jest również nie wielka, przypuszczamy, iż za przeciętnego studenta powinniśmy wziąć takiego, który studyom naukowym może poświęcić nie więcej, niż 4—5 godzin dziennie. W takich zaś warunkach ukończenie politechniki w ciągu 4 lat jest co najmniej bardzo trudne.

I profesor Szaposznikow zakończa swą pracę zdaniem, iż 4-letni kurs na wydziale chemicznym politechniki jest możliwy, jednak przy następujących warunkach: 1) rok szkolny powinien mieć nie mniej niż 150 dni, faktycznie przeznaczonych dla nauki, 2) na studya w politechnice przeznaczyć należy nie mniej, niż 7 godzin dziennie; 3) równomierny podział pracy według semestrów, 4) ścisłe zastosowanie zajęć praktycznych do ilości godzin przeznaczonych do ich wykonania.

Pozwolimy sobie do tego dodać, iż są to cyfry zebrane na wydziale chemicznym, program którego jak wiadomo jest o wiele mniej obszerny od programu wydziałów inżynieryjnego, lub mechanicznego.

Wobec tego więc myśl przejrzenia programu, która powstała wśród profesorów politechniki, dla jego zmodyfikowania, jest bardzo na czasie.

Pożądanem byłoby tylko, żeby myśl ta jak najprędzej w czyn wprowadzona była.

T. W.

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie pow. kijowskiego.

Na zebraniu ziemskiem pow. kijowskiego w d. 15 b. m. w lokalu zarządu ziemskiego prezes ziemstwa p. Demczenko, zaznajomiwszy zgromadzenie z projektem sieci telefonicznej w pow. kijowskim, zaproponował zatwierdzić następujące wnioski: 1) wnieść starania do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie ziemstwu kijowskiemu pozwolenia na urządzenie w pow. kijowskim sieci telefonicznej; 2) zatwierdzić kosztorys sieci w sumie 50 tys. rb.; 3) wyasygnować na urządzenie jej 10 tys. rb.: 5 tys. z funduszu zapasowego i 5 tys. z funduszu na ulepszenie dróg; 4) wyjednać u zgromadzenia ziemskiego gubernialnego pożyczkę w kw. 10 tys. rb. z funduszu ubezpieczeniowego; 5) wyjednać u zgromadzenia gubernialnego 5 tys. rb. zapomogi z funduszów, przeznaczonych na urządzenie sieci gubernialnej; 6) pozostałą kwotę pokryć z opłat za telefon i 7) przystąpić niezwłocznie do urzeczywistnienia projektu sieci.

W dyskusyi nad kwestyą powyższą zabrał głos p. Lubinskij. Mówca oświadczył, iż telefony obecnie zajmują jedno z pierwszych miejsc w szeregu najpilniejszych potrzeb ludności i żądał, aby korzystanie z nich nie wymagało żadnych kosztów. Najgoręcej p. L. protestował przeciw podziałowi abonentów na 3 kategorye i pobieraniu najmniejszej opłaty od rządu, który, jako instytucya najbogatsza, powinienby najwięcej płacić. Z p. Lubinskim polemizował p. Demczenko, poczem zgromadzenie przyjęło wszystkie wnioski zarządu ziemskiego.

Wszystkie referaty, dotyczące szkolnictwa, zostały przyjęte bez dyskusyi. Zebranie upoważniło zarząd powiatowy do rozpoczęcia starań u ministerstwa oświaty o wydanie ziemstwu powiatowemu zapomogi w kwocie 29 tys. rubli na budownictwo szkolne i do zawiadomienia ministerstwa, iż ziemstwo nie będzie mogło złożyć w roku 1912 sprawozdania z budownictwa w ciągu dwu lat, ponieważ zacznie ono funkcyonować, posiadając własny budżet od roku 1912, jednakże budowa szkół dokonywa się zgodnie z planem, zaakceptowanym przez miejscowe władze naukowe, i szkoły będą odpowiadały wymaganiom ministerstwa.

Oprócz tego zgromadzenie uchwaliło dać ministerstwu zobowiązanie, że budujące się i przebudowujące się szkoły będą służyły wyłącznie dla potrzeb oświaty ludowej i będą restaurowane i asekurowane kosztem ziemstwa.

Następna uchwała dotyczyła wyjednania u ministerstwa oświaty zapomogi na utrzymanie w r. 1912 szkół—23 530 rb., przyczem 53 szkoły będą otwarte od d. 1 stycznia r. 1912, 22 zaś w drugiem półroczu, oraz o 26,000 rb. na budowę nowych 6 szkół i 2,100 na ich urządzenie. Wreszcie uchwalono założyć oddział rzemieślniczy w ludowej szkole stawiańskiej i uczyć tam włościan szewctwa i rymarstwa, wobec tego iż rzemiosła powyższe są bardzo rozpowszechnione wśród ludności miejscowej. Na budowę i utrzymanie gmachu dla oddziału rzemieślniczego w Stawach potrzebna jest suma 9,214 rb., z których 5,524 rb. można otrzymać tytułem zapomogi od rządu, 3,690 zaś rb. muszą być wyasygnowane przez ziemstwo. Zebranie uchwaliło wnieść odpowiednie starania do rządu i brakujące pieniądze zaczerpnąć z pozostałości budżetowych wydziału szkolnego z r. 1911.

Po rozpatrzeniu jeszcze kilku drobniejszych spraw, zgromadzenie ziemskie zamknięto.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Pomoc agronomiczna ziemstwa w pow. czerkaskim.** Za cały czas działalności ziemstwa w zakresie pomocy agronomicznej, t. j. od końca 1909 roku do czasu obecnego ziemstwo wytworzyło w pow. czerkaskim szereg stałych instytucyi, których celem jest szerzenie wiadomości fachowych wśród ludności miejscowych, lub też uprzystępnianie jej stosowania tych wiadomości w swoich gospodarstwach. A więc założono 13 pól wzorowych, 13 stacyi wypożyczających narzędzia rolnicze, 11 stacyi oczyszczania zboża, około 20 stacyi wypożyczających specyalnie siewniki rządowe (ku końcowi roku ilość ich zostanie zwiększona do 25), 2 składy maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion, 2 punkty rozpłodowe, 4 włościańskie kółka rolnicze, 1 kółko pszczelarskie, 6 sadów wzorowych oraz 2 wzorowe winnice. Oprócz tego agronomowie ziemscy urządzili w powiecie około 50 poletek pokazowych, zorganizowali około 50 prelekcyi i pogadanek wreszcie we wrześniu r. b. urządzona została w Śmile włościańska wystawa rolnicza, która dała świetne rezultaty pod względem wychowawczym (zwiedziło ją bezpłatnie koło 15,000 włościan oraz koło 4,000 osób za opłatą). Etat instruktorów fachowych ziemstwa do marca r. b. stanowił jeden agronom powiatowy i dodawany mu do pomocy na 2—3 miesięcy letnich agronom — praktykant, od marca zaś r. b. — 1 agronom powiatowy, 2 agronomów rejonowych, 2 starostów rolnych, instruktor sadownictwa oraz przez cztery miesiące letnie instruktor-praktyk pszczelarstwa. Pozatem dojeżdżał do pow. czerkaskiego wydelegowany przez departament rolnictwa do gub. podolskiej instruktor uprawy winnic p. Morgenstern.

— **Z berdyczowskiej rady miejskiej.** Wbrew wszelkim oczekiwaniom po 5 z kolei wyznaczonych zebraniach berdyczowskiej rady miejskiej, które do skutku nie doszły z powodu niestawienia się dostatecznej ilości radnych, 6 te zebranie odbyło się. Podobno widziano na niem radnych, których już od roku na zebraniach rady nie widywano. Między innemi na tem posiedzeniu był na rozważaniu wniosek radnego p. Pirockiego, aby rada miejska poczyniła przed rządem starania o zmniejszenie skarbowego podatku od nieruchomości w mieście oraz, aby podatek mieszkaniowy był oddany do rozporządzenia miasta. Rada miejska wniosek powyższy uchwaliła z uwagi, że Berdyczów położony na gruntach czynszowych

i nie mogący korzystać wobec tego w dostatecznej mierze z kredytu, wreszcie zmuszony opłacać czynsz, jest w daleko gorszych warunkach niż inne miasta, które jednakże płacą stosunkowo mniej podatku niż Berdyczów. Podatki skarbowe na rok 1912 przewidziane są w kwocie 148,743 rb., podatki miejskie—140,146 rb., co wyniesie blisko 20 proc. dochodu.

— **Z Klewania** (Na Wołyniu). Zgodnie z rozporządzeniem komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich, w Klewaniu ustanowione są co 2-go każdego miesiąca jarmarki. Miasteczko nabyło dla potrzeb owych jarmarków wagę, z której wszyscy jarmarkowicze będą mogli bezpłatnie korzystać.

W krótkim czasie ma się podobno zorganizować tu akcyjne towarzystwo, które założy stałe sanatoryum dla chorych piersiowych. Sanatoryum to ma funkcyonować przez cały rok, podczas gdy inne stacye kuracyjne istniejące tu otwierane są tylko na czas letni.

— **Z rówieńskiej rady miejskiej.** Na posiedzeniu rówieńskiej rady miejskiej, wyznaczonem na d. 18 b. m., ma być rozpatrzony wniosek o wszczęciu starań u ministra komunikacyi o udzielenie miastu prawa pobierania specyalnej opłaty za plackarty w pociągu pośpiesznym kursującym pomiędzy Kijowem a Równem.

— **Epidemia tyfusu.** W Jałtuszkowie pow. mohylowskiego panuje silna epidemia tyfusu. Lekarz miejscowego szpitala ziemskiego sam zachorował na tyfus. Lekarz miejscowej cukrowni również jest chory i nie leczy chorych. Obydwa szpitale są przepełnione. Wobec tego ludność miejscową ogarnia panika. Z miejscowego folwarku odprawiono do domów robotników, z których niektórzy byli chorzy na tyfus. Jeden taki robotnik zmarł w drodze, drugi w malignie wyskoczył z wagonu i wpadł pod pociąg.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W Zdołbunowie pow. ostrogskiego na fabryce cementu „Wołyń" robotnik I. Strielczuk przez nieostrożność dostał się pomiędzy toczony po szynach wagon, a platformę. Strielczuk został zgniecony przez wagon, potem zaś upadł pod koła wagonu, które go przejechały. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Pożary.** We wsi Miłusze pow. łuckiego spłonęły zabudowania 15 włościan. Straty wynoszą przeszło 6 tys. rubli.

Na folwarku koło wsi Pleszczyn pow. zasławskiego spłonęła sterta owsa, należąca do hr. J. Potockiego, wartości 1,450 rb.

Ku czci Bohdanowej.*)

W marcu bieżącego roku ćwierć wieku ubiegło od godziny śmierci ostatniego Lirnika stepów, który w polskiej mowie je sławił i całą głębią przeczystej miłości ukochał.

Wielki a cichy, do ostatnich chwil pogodny, aczkolwiek śmiertelnie smutny, Starzec spoczął na dalekiej ziemi francuskiej, na tej ziemi przyjaznej, która tyle potężnych serc polskich nektarem wiecznego spokoju ukoiła.

Spoczął po długim i ciężkim trudzie tęsknot i wygnania.

Zasypiał snem śmierci, wierząc w zmartwychwstanie sił, dla rozwoju ludzkości pod hasłami Dobra i Prawdy, koniecznych.

Umierał błogosławiąc i ziemi ojców i ziemi swojej rodzinnej, o której do ostatniego tchu pamiętał, którą w sercu swojem nierozerwalnym łańcuchem z miłością i czcią najwyższą dla gniazda praojcowego związał.

Ciało z ciała i krew z krwi naszej.

Ostatni bard legendy złudnej. Ostatni śpiewak chwały rycerskiej, strażniczemi ogniami Kudaku opromienionej... Może ostatni, który sercem wierzył i sercem prorokował...

Ze złożeniem Mu czci spóźniliśmy się dla przyczyn od nas niezależnych...

W nadchodzącą dopiero sobotę spełnimy drogi dla każdego z nas obowiązek, składając korny hołd niepokalanej, jak kryształ, pamięci kresowego Poety.

Paszkowski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu kijowskiej rady miejskiej, na którem przewodniczył p. Djakow, oprócz sprawy przyjścia z pomocą głodnym, o której podawaliśmy wczoraj, rozpatrzono szereg innych; br. Orgis Rutenberg podniósł kwestyę zwrócenia się do rządu z prośbą o wydanie specyalnych przepisów prawnych, zmuszających T-wo tramwajowe do przerobienia swej sieci przewodników elektrycznych i przeniesienia jej pod ziemię. Obecny system sieci jest bardzo wadliwy, ponieważ przy nim powstają t. z. prądy powrotne, a oprócz tego oberwanie drutów zagraża bezpieczeństwu ogólnemu. W tej sprawie poczyniono już pewne kroki u rządu i ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nawet przepisy ze wskazówkami, jak powinna być urządzona sieć. Na zapytanie jednak zarządu miejskiego, czy te przepisy są obowiązujące dla T-wa, z ministerstwa otrzymano papier urzędowy, nie zaregestrowany jednak i zaopatrzony nieczytelnym podpisem, iż mogą być one uważane tylko, jako rada, udzielona T-wom, a nie jako obowiązujący regulamin. Ponieważ sieć wcześniej czy później musi być przebudowana, lecz w razie wykupienia tramwaju koszty jej przerobienia spadną na miasto, gdy przerobienie jej teraz zmniejszyłoby sumę wykupową, br. Rutenberg prosi o wznowienie starań u rządu. Prezydent miasta udzielił w tej sprawie wyjaśnień, iż w czasie pobytu swego w Petersburgu dowiadywał się, dla czego zarządowi miejskiemu udzielono tak nieokreślonej odpowiedzi, w ministerstwie byli zdumieni tym faktem, i stwierdzili, iż zarządowi miejskiemu żadnej odpowiedzi nie udzielano. P. Djakow wówczas pokazał im papier, który ministerstwo zatrzymało dla wyjaśnienia sprawy. P. Ditiatin oświadcza, iż przed paru dniami był obecny na rozprawie sądowej, która odbyła się z powodu zabicia przez prąd elektryczny tramwaju dorożkarza z koniem. Komisya rzeczoznawców stwierdziła, iż izolatory T-wa, które powinny być zmieniane co 2 lata, od 11 lat są te same. Mówca wypowiada zdanie, iż byłoby wystarczającem wydanie przez radę miejską przepisów obowiązujących w tej sprawie. Po pewnej dyskusyi rada miejska upoważniła prezydenta miasta przeprowadzić u rządu starania o wydanie specyalnego prawa w tej kwestyi i wyjaśnić, dlaczego zarząd miejski otrzymał od ministerstwa taką niezwykłą odpowiedź.

Na wniosek prezesa komisyi do walki z drożyzną produktów rada miejska poleciła zarządowi miejskiemu opracowanie wspólnie z przedstawicielami piekarni taksę na pieczywo. Potem dyskutowano nad prośbą p. Horodeckiego o zwrot kaucyi 40 tys. rb., złożonych przy podjęciu się przez niego robót kanalizacyjnych. Prezydent miasta wskazał, iż p. H. nie wykończył robót na sumę 10 tys. rb., wobec czego wstrzymanie całkowitej kaucyi byłoby niesłusznem. Inni radni natomiast wskazali, iż przedsiębiorca nie wykonał całego szeregu robót, związanych z budową kanalizacyi, jak to — nie uprzątnął miejsca po linii kolektorów, nie zabrukował należycie ulic i t. d. Rada miejska uchwaliła sporządzić kosztorys niewykonanych robót i pozostałą sumę z kaucyi zwrócić p. Horodeckiemu. Szeroko omawiano kwestyę budowy własnego gmachu VI gimnazyum. Licytacya na budowę gmachu odbyła się, a zarząd miejski nie posiada na nią pieniędzy, ponieważ zapomogi rządowej Duma Państwowa jeszcze nie uchwaliła. Zastanawiano się nad tem, co robić dalej: z jednej strony wyrażano obawę, że rząd nie wypłaci zapomogi, z drugiej wskazywano na niemożliwość pozostawienia gimnazyum w tym samym, co obecnie gmachu. W końcu rada miejska uchwaliła przystąpić do budowy, zmniejszywszy do minimum jej kosztorys. Budowę powierzono firmie „Gugel i Kalmanowski".

*) Dwudziestopięciolecie śmierci J. Bohdana Zaleskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 17 (30) Grzegorza cudotw. B. W.
Jutro 18 (1) Odoca P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 39
Zachód słońca o godz. 3 m. 59
Długość dnia godz. 8 m. 20.

Kalendarzyk Historyczny.
30 listopada n. st.

Roku 1808. Szwadron ułanów Kozietulskiego zdobywa obóz warowny Hiszpanów w wąwozie Somo-Sierra.

— **Teatr polski.** Dziś teatr nasz występuje z premierą głośnej sztuki Zapolskiej „Nieporozumienie". Pole popisu znajdą pp. Trembińska, Morska, Szymańska, Maliszewska, Braunówna, Popławski i Rodmund. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

— **Koncert.** W dniu 24 b. m. w sali klubu Kupieckiego odbędzie się koncert na rzecz niezamożnych studentów politechniki kijowskiej. Obowiązków gospodyń łaskawie podjęły się panie: J. Beeli, I. Bieniecka, M. Brzezińska z córka Maryą, X. Chojecka, Dąbrowska, J. Gawińska, W. Golombkowa, M. Idźkowska, N. Karpowiczówna, G. Knollowa, W. Krasnopolska, J. Niedziałkowska, M. Obniska. M. Ołtarzewska, M. Poznańska, H. Przeździecka, Z. Przywieczerska, O. hr. Rzewuska, L. Sebaldowa Neumanowa, W. Szamota, M. Wilińska, I. Zadorówna, S. Zwolińska, oraz panowie: A. Heybowicz, S. Idźkowski, T. Michałowski, A. hr. Rzewuski, E. Sągajłło, A. Zadora.

Sprzedażą kwiatów łaskawie przyrzekły zająć się:

Stolik 1-szy: pp. W. Golombkowa, Z. Przywieczerska, W. Szamota.

Stolik 2-gi: pp. Beeli, M Ołtarzewska, I. Zadorówna.

Stolik z programami: pp. J. Niedziałkowska, M. Poznańska, H. Przeździecka.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 47 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Nasze pamiątki (Kamieniec), 2) Patron młodzieży polskiej przez Stellinę, 3) Głód w głębi Rosyi, 4) Wykyp kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, 5) Wiadomości polityczne, 6) Co słychać w Dumie i w Radzie Państwa, 7) Wiadomości kościelne, 8) Z tygodnia, 9) Wiadomości krajowe, 10) Dobre rady, 11) Ofiary, ogłoszenia.

W dodatku I „Nasza Wieś": 1) Co to jest rola? (dokończenie), 2) Gawędy Starego Macieja (Moja setna gawęda), 3) Jak zwalczać zaraźliwe choroby trzody chlewnej?

W dodatku II „Gazetka dla dzieci": 1) Duża czy mała? 2) Modlitwa sieroty (wiersz), 3) Historya o dwóch Jasiach.

W dodatku III „Nauka wiary": Ewangelie i naukę.

W załączniku: Ci, co odeszli (ś. p. ks. Stanisław Pawłowski) przez Jastrzębca.

— **Z sekcyi pedagogicznej.** Wyznaczone na dziś zebranie sekcyi pedagogicznej Koła kobiet odłożone zostało na dzień jutrzejszy.

Temat pogadanki: „Sprawozdanie z ruchu pedologicznego".

Zebranie odroczone postanowione zostało dlatego, że we czwartek ma miejsce przedstawienie teatru polskiego.

Nadal również dla zebrań sekcyi pedagogicznej przeznaczony będzie inny dzień.

Zabawa dla dzieci projektowana przez sekcyę pedagogiczną ma się odbyć d. 21 b. m. w lokalu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego.

— **Sprawy prasowe.** Wczoraj XII wydział karny kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. redaktora gazety „Kij. Wiesti" p. Leona Radziejowskiego, oskarżonego przez bohatera głośnej sprawy o spadek barona M. Ehrenburga, b. komisarza policyi Burłaja, na mocy art. 1039 kodeksu karnego o zniesławieniu.

P. Burłaj na posiedzenie sądu się nie stawił, za co został skazany na 10 rb. grzywny. Po krótkiej naradzie sąd uniewinnił p. Radziejowskiego.

Bronił pomocnik adwokata przys. Zygmunt Mosiewicz.

Tenże sam wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę wydawcy gazety „Kijewskaja Myśl" p. Łubkowskiego, oskarżonego o niezamieszczenie w gazecie sprostowania mylnie podanej wiadomości, nadesłanego przez osobę prywatną.

Ponieważ okazało się, że sprostowanie to przysłane zostało gazecie nie za pośrednictwem komitetu prasowego, sąd uniewinnił p. Łubkowskiego.

— **Podział funkcyi.** Wobec kompletnego ukształtowania się zarządu miejskiego, dokonano podziału jego funkcyi pomiędzy poszczególnymi członkami na czterolecie 1911 — 1914 r. Wydział finansowy został powierzony p. Kobcowi, kwaterunkowy—p. Płachowowi, targów—p. Wołyńskiemu, gruntów miejskich—p. Dubińskiemu, budowlany— p. Jozefiemu, szkolny i zdrowia publicznego p. Burczakowi. Od wydziału finansowego uzależniono komisyę dorożkarską, od kwaterunkowego straż ogniową, od wydziału targów i rynków—rzeźnie miejskie, od wydziału gruntów—komisyę brukową, ogrodową, brzegową i zarządzającą Sołomenkami, od budowlanego — komisyę budowlaną, kanalizacyjną, teatralną, do budowy hal targowych, do oświetlenia miasta i tramwajową, od wydziału szkolnego i zdrowia publicznego — instytucye Diehtierewa, szkolną, biuro statystyczne oraz archiwum miejskie.

— **Uchylenie prośby.** Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska rozpatrywała protest antreprenera opery kijowskiej p. Brykina, przeciw uchwale komisyi teatralnej, która skazała go na zapłacenie 500 rb. grzywny za niezaangażowanie w określonym terminie tenora bohaterskiego i barytonisty. Pomimo iż p. Brykin osobiście udzielił w tej sprawie wyjaśnień, tłumacząc się brakiem utalentowanych artystów, rada miejska większością 43 — 10 głosów zatwierdziła uchwałę komisyi teatralnej.

— **Jubileusz.** W sobotę d. 19 b. m. tutejsza cesarska szkoła muzyczna uroczyście obchodzić będzie 25-letni jubileusz pracy na niwie pedagogicznej profesora szkoły, wiolonczelisty, von Mullerta.

— **Na Dnieprze.** Wczoraj w nocy zamarzł Dniepr pod Kijowem. Żegluga została przerwana na całej długości rzeki.

— **Echa rewizyi senatorskiej.** Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno okręgowym otrzymano z głównego sądu wojennego zatwierdzony akt oskarżenia w sprawie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej przez senatora Diediulina urzędników humańskiego dystansu inżynieryi wojskowej.

Pośród oskarżonych w tym procesie między innymi figurują naczelnik dystansu gen. Akimow, pułk. Krawczenko, dostawca Weksler i inni.

Na 2—8 grudnia w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym wyznaczono rozpatrywanie sprawy pułkownika kijowskiego zarządu inżynieryi wojskowej Krestyńskiego, oskarżonego o nadużycia podczas bytności prezesem wojskowej komisyi budowlanej w Berdyczowie. Sprawa ta była już raz przedmiotem rozpraw w kijowskim sądzie wojennym, lecz wyrok sądu został skasowany przez główny sąd wojenny.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w teatrze nowym przy ul. Meryngowskiej podczas zmiany dekoracyi spadł ze schodów i dotkliwie potłukł się robotnik Antonow. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— ZACZADZENIE. W dniu 15-ym listopada przy ul. Degtiarewskiej № 11 zmarł wskutek zaczadzenia 18-letni Fomenko.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem przy ul. Aleksandrowskiej № 11 usiłowała odebrać sobie życie 19-letnia A. Sz. „Pogotowie" ją uratowało.

— MIESZKANIE ZŁODZIEJSKIE. Przed paru dniami Marek G. trafił do mieszkania znanej złodziejki Erenbergowej przy M. Wasylkowskiej № 17, gdzie został okradziony. Erenbergową aresztowano i odebrano jej pieniądze.

— OSPA. Według informacyi wydziału zdrowia, epidemia ospy w Kijowie przestała się zwiększać. Każdy wypadek ospy z polecenia zarządu miejskiego został zbadany przez urzędników na miejscu. Ci ostatni wypytywali sąsiednich mieszkańców o warunki, przy których zasłabnięcie miało miejsce, dowiadywali się, czy w danej dzielnicy dzieci mają szczepioną ospę i t. d. Okazało się przytem, iż wśród niezamożnej ludności były dzieci w wieku 7—8 lat, którym nie szczepiono ospy.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. W dniu 15 listopada na ul. Michajłowskiej dorożkarz № 3150 wpadł na 9-letniego M. Sągajłę, który uległ potłuczeniu i pokaleczeniu. Dziecku udzielono pomocy lekarskiej.

Na ul. Aleksandrowskiej podobny wypadek miał miejsce z Fiszmanem.

— KRADZIEŻE. W domu № 37 przy W. Podwalnej okradziono M. Baranową.

Przy M. Żytomierskiej № 13 skradziono maszynę do szycia E. Koziukowej.

Z mieszkania Byka (Żyłańska 31) skradziono rozmaite rzeczy wartości 215 rb.

W posesyi № 55 przy ul. Turowskiej skradziono Grigorence konia.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Przed paru dniami w domu № 2 przy ul. Teatralnej skradziono bieliznę A. Oczeretowej. Policya śledcza wszczęła poszukiwania i znalazła kradzione rzeczy u byłej służącej M. Kożukałowej, którą aresztowano. Na „tołkuczce" aresztowano z kradzionemi rzeczami Czernikera. Pozatem aresztowano przestępców zawodowych: Pirkina, Spirkacza i Chleptunowa.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 16 (29) listopada 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—8,6	— 4,1	— 6,7
Barometr przy O w mm.	761,6	759,9	759,0
Stop. wilgotności w proc.	72	60	80
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Płn₂	Płn₃	PłnW₂
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	0	0
Ilość opadów w mm.	—		—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 3,8
Najniższa	—10,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	— 6,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	0,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w Finlandyi i na wschodzie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na północy Rosyi, niższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 17 listopada: ciepło w północnej części Rosyi, cokolwiek cieplej na zachodzie, nieznaczne mrozy w pozostałych rejonach, opady możliwe w pasie północnym.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Wczoraj po trzydniowej przerwie wznowione zostały posiedzenia sądu wojennego, rozpatrującego sprawę intendentów kijowskich.

Jak wiadomo, na dzień wczorajszy wyznaczone zostały rozprawy stron. Przed gmachem sądu wojennego od wczesnego ranka zebrał się tłum publiczności, do sali jednak dopuszczono zaledwie około 30 osób, poczem przy wejściu ustawiono wartę wojskową, która nie dopuszczała nikogo.

Rozprawom przez cały dzień przysłuchiwał się dowódca wojsk okręgu kijowskiego, gen. Iwanow oraz prawie wszyscy członkowie kijowskiego sądu wojennego.

O godz. 10 min. 20 przewodniczący gen. Górski otworzył posiedzenie, udzielając głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego.

Na wstępie swego przemówienia prokurator zaznacza, iż dobrze zorganizowana dostawa prowiantu, odzieży i wszelkich materyałów wojskowych jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia dla armii. Niestety dostała się ona z jednej strony w ręce spekulantów, z drugiej zas — urzędników, których jedynym celem były łapówki. Taki stan rzeczy trwał bardzo długo i dopiero rewizya senatorska rzuciła nieco światła na stosunki panujące w intendenturze i za jej przyczyną winni znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych. Może mi ktoś powiedzieć, że podobne stosunki zrosły się już z urzędami naszymi, że u nas zawsze byli wojewodowie i „gorodniczyje" z takiemi samemi skłonnościami, że współpracownicy Piotra I również nie zawsze byli czyści pod tym względem. Odpowiedziałbym na to, że istnieją jednak u nas instytucye, stojące ponad wszelkiem podejrzeniem.

Wszyscy prawie świadkowie oskarżenia twierdzili tu jednogłośnie, że w kijowskiej komisyi odbiorczej brali łapówki wszyscy i że nie dawać takowych było niemożliwe. Był to obyczaj, była to tradycya, przekazywana z pokolenia w pokolenie. W rezultacie w komisyi wszechpotężnie panowało bezprawie, gdyż członkowie jej przyjmowali lub odrzucali dostawy, kierując się tylko tem, co było dla nich korzystniejsze.

Rząd dla zapobieżenia nadużyciom wydawał ustawy, przepisy i okólniki, które jednak komentowano na swój sposób, lub po prostu zupełnie omijano — i wszystko pozostawało po dawnemu.

Podczas wojny praca komisyi odbiorczych w samej rzeczy zwiększyła się znacznie. Lecz któż to wówczas próżnował? Czyż próżnowała armia na Dalekim Wschodzie? Intendenci jednak i wówczás znajdowali czas, aby zabawić się w Château lub Apollo!

Dalej prokurator szczegółowo rozstrząsa dane śledztwa pierwiastkowego, traktując nader sceptycznie dane, dostarczone przez śledztwo sądowe i odpowiada na trzy pytania: 1) czy komisya kijowska brała łapówki; 2) kto z członków brał i ile, oraz 3) za co płacono łapówki.

Odpowiedzi swe przedstawiciel opiera przeważnie na zeznaniach kap. Dołgija, Fenenki i Makarowa, uważając ich za „zwiastunów wiosny w intendenturze", na zeznaniach dostawców Gusiewa, Łukaszewicza i Sapożkowa oraz na zapisach w notatnikach dostawców, listach ich i telegramach.

W zakończeniu swego przemówienia prokurator żąda zastosowania względem pułk. Antonowa, Tichonowa, Sołowjewa, Woskresienskiego, Bańkowskiego, Bibikowa, Dmitrjewa i Filipowa art. 377 i 378 kod. karn. (wymuszanie łapówek), które przewidują od 2 i pół do 3 lub od 5 do 6 lat rot aresztanckich; względem tychże oraz Pikaczowa, Kulczyckiego, Szyrowa, Ingleza, Makarowa, Dacenki, Niotiego, Kamsarakana, Ałkałajewa, Dobrochotowa, Barziłowskiego, von Klugena, Andruszkiewicza i Makarenki — art. 373 kod. karn. (przyjmowanie łapówek ze szkodą skarbu), który przewiduje od 1 i pół do 3 lat rot aresztanckich, wreszcie względem Fiszmana, Juszkowa, Komarnickiego i Stasinka — 1 cz. 372 ust. kod. karn. (przyjmowanie datków pieniężnych bez szkody dla skarbu), który przewiduje grzywny w wysokości podwójnej sumy otrzymanych datków.

Z obrońców pierwszy przemawiał adw. przys. Feodosjew, który protestuje przeciwko stosowaniu względem oskarżonych art. 13 kod. karnego, przewidującego działalność we wzajemnem porozumieniu, gdyż w takim razie należałoby uznać, że samo wstąpienie do intendentury, włożenie na siebie munduru intendenta, stanowi już wspólnictwo w przestępstwie. Podobne traktowanie sprawy musiałoby doprowadzić do wniosku, że istnieje w Rosyi występne stowarzyszenie, które przywoiło sobie nazwę „intendentury"? Jeżeli tak, to dlaczegóż nie uważać ją za to, co prawo określa słowem „szajka"?

Dalej mówca dotyka systemu, jaki panuje w intendenturze, i którego ofiarami są oskarżeni w obecnej sprawie i twierdzi, że z uwagi na ten system nie można traktować podsądnych ze zbytnią surowością. Jeżeli wszyscy wiedzieli, że intendenci biorą łapówki, jeżeli władza winszowała nominacyi do komisyi odbiorczej, jeżeli wyznaczano do niej najbiedniejszych oficerów dla poprawienia ich sytuacyi materyalnej, to jakże teraz rozprawiać się z nimi surowo?

Adw. przys. Losch dowodzi w swem przemówieniu, że komisya odbiorcza przyjęła w kwietniu i czerwcu r. 1904 około 10 milionów różnych przedmiotów, wobec czego te kilkaset przyjętych przez nią braków, o których mówi akt oskarżenia, nie stanowią nawet tego 1%, który przez prawo uważany jest za dopuszczalny.

Po przemówieniu adw. przys. Losch'a przewodniczący odroczył rozprawy do godz. 10 dnia dzisiejszego.

Dziś będą przemawiali Karabczewski, Kałaczewski, Letnik i Leszcz.

Z TEATRU I MUZYKI.

Z opery.

„Quo Vadis".

Biorąc ogólnie, wszystkie utwory sceniczno muzyczne dadzą się podzielić na trzy kategorye zasadnicze: utwory takie, w których dominuje i pochłania resztę czynników wyrazu — pierwiastek muzyczny (opera włoska); takie, które czynniki te łączą w jedną harmonijną całość, opartą na idei wzajemnego uzupełniania się poszczególnych żywiołów artystycznych (dramat Wagnerowski); takie wreszcie, w których pierwiastek muzyczny odgrywa rolę podrzędną, służąc naprawdę po to chyba, by od czasu do czasu wzmódz jakowyś efekt, dajmy na to, wzrokowy—efektem słuchowym. Do tej trzeciej kategoryi odniesiemy bez wahania i wystawioną na scenie teatru kijowskiego próbę przeróbki operowej „Quo Vadis", dokonaną przez nieznanego skądinąd—Nouguès'a.

Zaznaczę na wstępie, iż jest to rzecz ogromnie efektowna, bardzo udatnie z Sienkiewiczowskiego eposu wykrojona (udatnie, rzecz jasna, o tyle, o ile podobne operacye wogóle uznamy za dopuszczalne), o ogniskującem się gdzieniegdzie napięciu dramatycznem, miejscami znowu—wzruszająca. Gdybyśmy się jednak zastanowili nad pytaniem, komu w istocie zalety owe zawdzięczać winniśmy, odpowiedź brzmiałaby jasno: libreciście, reżyserowi, aktorom, dekoratorowi, wszystkim słowem, którzy w ten lub inny sposób utworu tego dotknęli, z wyjątkiem jednego tylko—kompozytora. Muzyka p. Nouguès'a nie roztwarza w sobie akcyi, nie ilustruje jej, nie potęguje, ale wlecze się za nią, jako zgoła zbyteczny balast, hamuje swobodny, prawidłowy jej oddech. Próżno usiłowałem wyłowić z tej 6 aktów obejmującej partycyi—jeden chociażby ustęp, o którym dałoby się powiedzieć: jest on niezbędnem uzupełnieniem akcyi scenicznej. Wyjątek mogłyby stanowić ustępu choreograficzne i liryczne, ale w muzyce Nouguès'a są one równie bezbarwne i zbyteczne, jak i ustępy dramatyczne i plastyczne.

Dlaczego? Wyjaśnienie polega na tem, że na ową nikłość kompozycyi Nouguès'a złożyły się dwie przyczyny: jedna—natury zasadniczej, druga—wypadkowa. Pierwsza tkwi w niemożliwości odtworzenia za pomocą dźwięków tła historycznego, jakiem jest tło, dajmy na to, „Quo Vadis". Snując szereg obrazów z życia Romy, ujętych w swobodną formę poematu symfonicznego, kompozytor nie popełnia błędu powyższego, albowiem uplastycznieni w niej Rzymianie, Forum Romanum, życie antyczne— w tym wypadku nabierają cech subjektywnej, przepuszczonej przez intellekt muzyczny—wizyi autora. Ale, o ile owo Forum Romanum, drogą inscenizacyi, staje się dla widza czemś objektywnem, z wynikającą stąd konsekwencyą— niemniej objektywnego scharakteryzowania muzycznego,—zadanie to w stosunku do kompozytora staje się niewykonalnem, albowiem niemasz w muzyce owej ścisłości wyrazu, która Sienkiewiczowi—poecie a Siemiradzkiemi—plastykowi dozwoliła stworzyć wiekopomne a wierne odbitki historyczne.

Ale p. Nouguès nie wyczuł, czy też świadomie ignorował ów stosunek muzyki do historyi a dopuściwszy się anti-artystycznego kompromisu—napisał rzecz bezwartościową.

Druga z wymienionych przyczyn tkwi poprostu w słabem uzdolnieniu twórczem kompozytora. Jak to już zaznaczyłem, momenty liryczne i choereograficzne, bez względu na tło ogólne, są materyałem dla wyrazu muzycznego zawsze odpowiednim, a więc—ubóstwo i bezbarwność muzyki w tych dwu wypadkach wypływa nie z jakowegoś błędu zasadniczego, ale poprostu z braku natchnienia.

Namiętny, wybuchowy charakter Winicyusza—poganina nigdzie przez kompozytora nie został uwydatniony. Leitmotyw (?!) wyuzdanej Romy jest nawskroś banalny; znowuż momentom lirycznym bynajmniej ubóstwa ilościowego zarzucić nie można — przeciwnie, p. Nouguès zdradza nawet nietuzinkową łatwość snucia wciąż nowych melodyi, ale... jakich? Niestety, zawsze mdłych, bezbarwnych i powierzchownych.. Wpada w ucho, jako bardziej charakterystyczny, jedynie leitmotyw Chilona. Element „chrześcijański" zastosowany jest do całości, t. j. nie zawiera w sobie nic, coby na głębszą uwagę zasługiwać mogło.

Sztukę Nouguès'a dyrekcya wystawiła z całym możliwym przepychem. Pomijając pewną oleograficzność wystawy, ujawniającą się zawsze, ilekroć w grę wchodzi butaforya teatralna, cel dyrekcyi należy uważać za osiągnięty,—„Quo Vadis" jest widowiskiem zajmującem, dekoracye odznaczają się należytą starannością, uwzględnieniem perspektywy i efektownością (rażą wykrojone z kartonu posągi Apollina, Selena, Herkulesa i in.),—bieg akcyi oraz kierownictwo pokaźnym zastępem personelu drugorzędnego—zdradza rękę wprawnego reżysera.

Z pośród licznych osób czynnych wymienię przedewszystkiem p. Kamiońskiego, w roli Petroniusza, jako jedynego, który na bezwzględną pochwałę zasłużył. Chilona w interpretacyi p. Ułuchanowa uważam za kreacyę chybioną, a to ze względu na groteskowo podkreślane poszczególne momenty jego udziału w akcyi. Jaskrawe uzewnętrznienie tej lub innej cechy danego typu nie stanowi jeszcze o trafnem ujęciu jego całokształtu, dlatego też prawdziwy Chilo, pokrywający wszystkie swoje łajdactwa powłoką sofizmatu i oportunizmu, świecił nieobecnością. P. Wikszemska, śpiewaczka o pokaźnym materyale wokalnym, zachowała swą zdolność odtwórczą w stanie pierwiastkowym, stąd też bardzo trudno zauważyć jakąkolwiek różnicę pomiędzy np. Toscą a Lygią w jej wykonaniu. Dużo dobrych chęci, miejscami uwieńczonych powodzeniem, ujawnia p. Rudnicka—Eunice,—gra jej ujmuje niejedną sympatyczną cechą, głos—odznacza się świeżością brzmienia i.. brakiem dobrej szkoły, wadą miejscowych śpiewaków prawie ogólną. Na wzmiankę zasługują—charakteryzacya i odpowiednia do roli powaga zachowania się p. Engelkrona, oraz chwalebne bądź co bądź usiłowania p. Dolinina stworzyć postać do Winicyuszowskiej podobną.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Michał Szabasznikow; Ignacy Zaremba z Warszawy; Ludwik Bonet z Od.; Matylda Bonet; L. Kagan; Leopold Schneefus; Leon Gloor; Aniela Żukowska z p. rohacz.; Aleksander Tumanow; Jan Zaleski, adw. przys. z Żyt.

Grand-Hôtel: pp. Brunon Laupert; Marya Wisznicka z Żyt.; Olga Karpowicz; Mik. Stolarow; Karol Hirsch; Piotr Miodownikow; Wład. hr. Ledóchowski z Wołocz.; Fryder. Frycz; Agolf Klugman; Mikoł. Popow; Paweł Stecki z Żyt.; Leopold Zwierzański z Rost.

Hotel François: pp. Aleksander Salicki; Heliodor Dobrowolski, ob.; Michał Georgic; Włodz. Gerasimowicz; W. Prokopowicz, adm.; Konstanty Szuszkiewicz z p. żytom.; Mieczysław hr. Olizar, ob.

Hotel Ermitage: pp. Aleks. Szerban; Eug. Lisowicz; Jakób Kompański, insp. pod.; D. Dachniewski, rz. r. st.; Marya Rokicka z Jampola; Jan Pietrunkin, urz. bank.; Antonina Pietrunkina; Hilary Dębicki, ob., z p. mohyl.; Mikołaj Bielak-Bielakow, kup.; Paweł Kazanzi, ofic.

Hotel Hładyniuka: pp. Was. Poletika; Paweł Czepielew, inż.; Teodor Żyrycki z Żyt.; Michał Szulżenko z Wapn.; Mik. Potatujew, ofic.

Hotel Francuski: pp. Alfred Naleszkiewicz, ob., z Popieluch; Jan Sawicki, ob., z Rosi; Władysław Uziębło, ob., z Horodka; Piotr Wydrin; Wacław Śliwiński, ob., z p. skwir.; Aleksy Nazarew, kup.; Józef Zapolski, ob., z p. tarasz.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy, do uznania Redakcyi: p. Ksawery hr. Krasicki 25 rb. **Zamiast wieńca na grób ś. p.** Stanisławy Glińskiej, zebrane od następujących osób: pp. L. Kulikowski 2 rb. W. Chojecki 1 rb. J. Barcikowski 2 rb. W. Wyszynski 1 rb. J. Jasnorzewski 2 rb. W. Słotwiński 1 rb. W. Fedorowski 1 rb. M. Zaręba 1 rb. I. Kohutnicki 1 rb. W. Biliński 1 rb. E. Górski 1 rb. 50 kop. S. Sopotnicki 1 rb. S. Woyniłowicz 1 rb. K. Winter 1 rb. J. Sidorowicz 1 rb. S Bogucki 1 rb. 50 kop.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. N. Popowska 1 rb.

Dla najbiedniejszych przy T-wie dobr.: p. Hipolita Krzyżanowska pamięci męża Kazimierza Krzyżanowskiego 3 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz św. Antoniego) p. Hipolita Krzyżanowska pamięci męża Kazimierza Krzyżanowskiego 2 rb.

Ostatnie wiadomości.

Ustąpienie Greya. Dzienniki angielskie drwią jednomyślnie z pogłosek o możliwości ustąpienia Greya z powodu dyskusyi w parlamencie niemieckim i oświadczają, że parlament angielski nie powinien odnosić się z nieufnością do rządu, przeciwnie przygniatająca większość posłów jest zdania, że Grey musi otrzymać zupełne poparcie parlamentu, gdyż inne stanowisko parlamentu byłoby tryumfem Niemiec.

Rewizye na Śląsku pruskim. W tych dniach w Wielkiej Dąbrówce, niedaleko Bytomia, dokonała policya pruska rewizyi u górnika Izydora Kocota, poszukując polskiego spisku, który miał być w posiadaniu nawet—dynamitu. W skrytce nad chlewikami znalazła rzeczywiście w starej pończosze jakąś szarą masę, którą zabrała z sobą, choć obecny jako rzeczoznawca górnik Korpus oświadczył, że znaleziona masa nie jest dynamitem i choć ona nie wybuchnęła, gdy ją chciano zapalić. Mimo wszystko p. Kocota zakuto w kajdany i odwieziono dorożką do więzienia śledczego w Bytomiu.

Następnie odbyto rewizyę u p. Trautmanna w Brzezinach. Ponieważ policyanci nie mogli okazać nakazu prokuratoryi do odbycia rewizyi, stwierdził p. Trautmann, iż policya wykonywa rewizyę przemocą, a on ustępuje tylko przemocy. Mimo najdokładniejszej rewizyi nie zdołano jednak znaleźć u p. Trautmanna nic podejrzanego.

Wypadki te wywołały wielkie wzburzenie umysłów na Śląsku.

„Głuchy" pojedynek o panią Curie. W Paryżu odbył się oryginalny pojedynek, który prasa nazywa „głuchym", pomiędzy prof. Langevin'em a p. Tery'm, dziennikarzem, z powodu publikowania w „Journal'u" rzekomo apokryficznej korespondencyi pomiędzy prof. Langevin'em i panią Curie-Skłodowską. Przeciwnicy stanęli na mecie i, po wydaniu zwykłej komendy „feu", każdy oczekiwał, aż przeciwnik wystrzeli pierwszy. Ponieważ Langevin oczekiwał napróżno pierwszego strzału ze strony Tery'ego, a ten nie strzelił, przeto i Langevin, po upływie przepisanych warunkami sekund, opuścił pistolet także bez wystrzału. Świadkowie uznali spotkanie za skończone.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Trypolis (AP). Po bitwie w d. 13 listopada w oazie znaleziono około stu trupów tureckich. W nocy i z rana turcy dokonali całego szeregu ataków na lewe skrzydło włochów.

Paryż (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, iż kolumna włoska pod dowództwem generała Damico osaczyła Benghazi. W bitwie turcy i arabi stracili 400 ludzi; włosi stracili 12 zabitych i 20 rannych. Włosi zwyciężyli również w bitwie pod Derną.

Posiłki włoskie.

Rzym (Wł.). Wysłano nowe posiłki do Trypolisu.

W poszukiwaniu nieprzyjaciela.

Rzym (Wł). „Stampa“ donosi, iż krążowniki włoskie poszukują na morzu Czerwonem kanonierek tureckich i w tym też celu rewidują wybrzeża.

Rozstrzelanie oficerów tureckich

Trypolis (Wł). Włosi rozstrzelali dwóch oficerów tureckich za rozsiewanie tendencyjnie fałszywych wiadomości wśród ludności miejscowej w celu podburzania jej przeciwko włochom.

Cofnięcie się Włoch.

Petersburg (Wł.). Wobec protestu mocarstw Włochy zrzekły się zamiaru blokady cieśniny Dardanelskiej.

Zbrojenie się Turcyi.

Petersburg (Wł.). Turcya w dalszym ciągu pośpiesznie fortyfikuje wybrzeża cieśniny Dardanelskiej.

Blokada.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, iż Włochy przystępują do blokady Beyrutu.

Rady dla Turcyi.

Petersburg (Wł.). Z zagranicy donoszą, iż ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Czarykaw, wskazał wielkiemu wezyrowi na konieczność zawarcia wkrótce pokoju w celu uniknięcia nieobliczalnych dla Turcyi klęsk.

Delegacya turecka.

Petersburg (Wł.). Naczelnik delegacyi tureckiej, która odwiedziła Liwadye, wyjechał z listami sułtana do Berlina i Wiednia. W listach tych sułtan oznajmia, iż pokój zostanie wtedy zawarty, gdy słuszne żądania Turcyi zostaną zaspokojone.

Podróż inspekcyjna.

Konstantynopol (AP). Ministrowie wojny i marynarki, powróciwszy z pogróży inspekcyjnej do Dardanelów, długo naradzali się z wezyrem.

Rewolucya w Chinach.

Szanchaj (AP). Z Nankinu donoszą, iż chociaż rewolucyoniści zajmują pozycye dominujące nad miastem, mimo to miasto się jeszcze nie poddało. Powstańcy posłali kilka ciężkich dział z arsenału szanchajskiego do Nankinu. Krążą pogłoski, iż Chań-Jan został wzięty przez wojska rządowe. Uczan kapitulował. Nastrój w Szanchaju przygnębiony — oczekiwane są z obawą dalsze wypadki.

Mukden (AP). Stosunki pomiędzy wicekrólem a „komitetem bezpieczeństwa“ pogorszają się. Wicekról usiłuje przywrócić pełnię władzy i zlikwidować autonomiczny sposób rządzenia.

Według pogłosek w Mongolii wzmaga się ruch anti-chiński. Prowadzona jest agitacya w celu wypędzenia z Mongolii przesiedleńców chińskich. Oczekiwana jest rzeź chińczyków.

Sajgon (AP). W okolicy Junan-Fu zabito misyonarza. Mieszkanie biskupa zostało rozgromione i spalone. Ośmiu chrześcijan zabito.

Szanchaj (AP). Ceny na srebro podnoszą się. Według informacyi pochodzących z chińskich źródeł do Nankinu przybyło 8 kanonierek, które przeszły na stronę rewolucyonistów. W dniu 15-ym listopada południowo-zachodnia część miasta była jeszcze w ręku wojsk rządowych. Cała kolej żelazna znajduje się we władzy rewolucyonistów.

Haga (AP). Według informacyi urzędowych, dla ochrony interesów holenderskich z krążownika „Holland“ wysadzony został w Szanchaju oddział wojska, który wyruszył do Pekinu.

Pekin (AP). Dowódca pierwszej armii Fyn-Go-Czan za zdobycie Chań-Jana nagrodzony został tytułem barona 2-ej klasy. Ma być wydany szereg nagród osobom, które się odznaczyły w bitwie.

Pekin (AP). Rewolucyoniści uczańscy zamierzają wszcząć rokowania z rządem.

Pekin (AP). Tiańtsińskie T-wo handlowe wyraziło ciału dyplomatycznemu nadzieję, że żadne państwo zagraniczne nie udzieli pomocy finansowej rządowi mandżurskiemu; w przeciwnym wypadku towary takiego kraju ulegną bojkotowi ze strony chińczyków.

Berlin (Wł.). Donoszą z Pekinu, iż rewolucyoniści wzięli do niewoli wicekróla Peczuanu. Miasto zostało podpalone.

Charbin (AP). Komitety doradcze prowincyi mukdeńskiej, giryńskiej i cycykarskiej otrzymały od rządu rewolucyjnego w Szanchaju propozycye przysłania do Szanchaju delegatów dla wzięcia udziału w zjeździe przedstawicieli prowincyi, mającem opracować prawa zasadnicze dla repuoliki chińskiej.

Berlin (Wł.) Rząd niemiecki rozkazał gubernatorowi w Kiao-Czau wysłać natychmiast 200 marynarzy do Tsien-Tsinu.

Petersburg (Wł.). Mocarstwa postanowiły nie mieszać się do wewnętrznych spraw chińskich, wobec jednak spodziewanych w Pekinie rozruchów postanowiono wzmocnić oddziały wojskowe, strzegące ambasad.

W rocznicę skonu Wyspiańskiego.

Kraków (Wł.). W teatrze miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy śmierci Wyspiańskiego. Wystawiono „Legion“. Na uroczystość tę zjechało się wiele osób ze wszystkich dzielnic polskich. Nastrój panował podniosły. Solskiego, występującego w roli Mickiewicza, przyjmowano owacyjnie. Artystów darzono wieńcami i kwiatami.

Wybory do parlamentu wiedeńskiego.

Lwów (Wł.). Wybrani zostali do parlamentu—w Drohobyczu—Loewenstein, który otrzymał 5,221 głosów; w Złoczowie—Reizes, który otrzymał 2,802 głosów. Dulemba przepadł na wyborach.

Mowa tronowa.

Bukareszt (AP). W mowie tronowej, odczytanej przez króla podczas otwarcia parlamentu, wskazano, że przyjazne stosunki z państwami sąsiedniemi pozwalają Rumunii spokojnie patrzeć w przyszłość. Ekonomiczna sytuacya kraju daje możność w każdej chwili mieć w pogotowiu bojowem armię, która na ostatnich manewrach pokazała co umie.

Sprawa Niegusza.

Wiedeń (Wł.). W dniu wczorajszym rozpoczął się proces sądowy przeciwko Niegoszowi, sprawcy zamachu w parlamencie na ministra sprawiedliwości. Oskarżony przyznał się do winy i oświadczył, iż socyalistą został pod wpływem przeczytanych dzieł Tołstoja.

Proces.

Kielce (AP). Rozpoczął się proces sądowy przeciwko członkom rewolucyjnej frakcyi polskiej organizacyi socyalistycznej, oskarżonym z drugiej części artykułu 102. Oskarżonych jest 47 osób, świadków wezwano 150. Pomiędzy innemi podsądni oskarżeni są o branie udziału w napadzie w r. 1909 na naczelnika żandarmeryi generała Sytina, podczas którego ostatni został raniony, córka zaś jego została zabita.

Sprawa marokańska.

Berlin (AP). Donoszą ze źródeł urzędowych, iż Anglia zaaprobowała umowę francusko-niemiecką w sprawie Maroka.

Podwyższenie kontygensu rekruta.

Wiedeń (Wł.). Rząd zażąda w parlamencie podwyższenia kontygensu rekrutu o 30,000 rocznie.

Zderzenie tramwajów.

Wiedeń (Wł.). W dzielnicy Mariahilf nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów elektrycznych. 27 osób jest rannych.

Mowa Delcassé'go.

Paryż (Wł.). W przyszłym tygodniu podczas rozpraw w izbie francuskiej minister spraw zagranicznych Delcassé wygłosi wielką mowę.

Przeciwko kandydatom polskim.

Opole (Wł.). Komitet centrowy będzie głosował na wyborach do parlamentu przeciwko kandydatom polskim i w tym celu zawarł kompromis ze związkiem wyborczym.

Wzmocnienie armii.

Bruksela (Wł.). Urzędownie ogłoszono rozkaz króla o postawieniu armii na stopie czynnej.

Konflikt rosyjsko-perski.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiedziała się ze źródeł dyplomatycznych, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie poprze Morgana Szustera w razie dalszych remonstracyi Rosyi z powodu działalności Szustera.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba lordów rozważała układy francusko-niemieckie i stosunek do nich rządu angielskiego. Obrady w izbie gmin, które odbywały się przedtem, zmniejszyły w znacznym stopniu zainteresowanie się posiedzeniem. Na posiedzeniu obecna była niewielka ilość parów.

Londyn (AP). Izba lordów. Po Courtney'u, który występował przeciwko Grey'owi, przemawiał Morley, który wychwalał państwowy ustrój Niemiec.

Następnie zabrał głos Lansdowne i wypowiedział się za porozumieniem się z Niemcami co do niektórych nie rozstrzygniętych dotychczas kwestyi.

Echa wtorkowego posiedzenia Dumy.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ pisze, iż październikowcy, żądając, aby rozprawy na wtorkowem posiedzeniu Dumy odbywały się przy drzwiach zamkniętych, dokonali zamachu na najdroższe i nietykalne prawo nowego ustroju państwowego. Jawność rozpraw, szczególniej zaś interpelacyi, gazeta nazywa powietrzem, bez którego przedstawicielstwo narodowe dusi się i wpada w letarg. Dzięki październikowcom zaszedł pierwszy w Rosyi wypadek, kiedy sami reprezentanci narodu, a nie rząd, uważają za niezbędne ukrywanie rozpraw przed swymi wyborcami.

Petersburg (Wł.). „Birżewyja Wiedomosti“ sądzą, iż we wtorek Duma Państwowa zapisała najczarniejszą kartę w historyi trzeciej Dumy.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ uważa interpelacyę socyal-demokratów za prowokacyę w celu wygłoszenia mów agitacyjnych, wychwalających b. posłów do drugiej Dumy. W końcu gazeta nawołuje większość Dumy do dania opozycyi należytej odprawy.

Petersburg (Wł., Nacyonaliści wszczynają kwestyę wprowadzenie zmiany w regulaminie Dumy Państwowej w tym sensie, iżby prezydyum Dumy orzekało, czy należy daną interpelacyę poddać pod głosowanie.

Projekt reformy policyi.

Petersburg (Wł.). Prezes rady ministrów Kokowcew wyraził przekonanie, iż urzeczywistnienie projektu reformy policyi jest nie na czasie.

Podróże Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Minister spraw zagranicznych Sazonow wkrótce powraca do Petersburga, skąd następnie udaje się do Liwadyi.

„Now. Wrem.“ o mowie Grey'a.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ wychwalając przymówienie Grey'a w angielskiej izbie gmin, znajduje, iż obecnie dla wszystkich jasną jest rzeczą—słuszność postępowania Rosyi w Persyi.

Dokoła izb prawodawczych.

Petersburg (AP). W obecności ministra wojny w Dumie Państwowej odbyła się narada posłów do Dumy i przedstawicieli ministerstwa wojny w sprawie projektu nowej ustawy o powinności wojskowej.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg (AP). Na stacyi „Rajnowskoje“ kolei Poł.-Wschod. pociąg towarowy z winy zwrotniczego wpadł na drugi pociąg towarowy. Lokomotywy zostały uszkodzone; pięć naładowanych wagonów — rozbitych. Główny konduktor zabity.

Różne.

Czerkasy (AP). W powiecie czerkaskim w czasie wymiany strzałów z policyą został zabity Petrucha, uczestnik grabieży, dokonanej w fabryce Maryjskiej w r. 1908.

Kremenczug (AP). Żegluga po Dnieprze została przerwana.

Teodozya (AP). W dniu 16 b. m. z rana szalał w porcie huragan. Angielski statek „Harry Owen“ wpadł na barkę parową i zatopił ją. Załogę uratowano. Straty wynoszą około 100,000 rb.

Petersburg (Wł.). W Ekaterynburgu gubernator zabronił urządzenia obchodu Bielińskiego.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 16 listopada

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Szyngarew w deklaracyi pozakolejnej uważa za obowiązek moralny oświadczyć, że w mowie, wygłoszonej na posiedzeniu z d. 11 listopada, pomylił się, twierdząc, iż deputacya przedstawicieli organizacyi społecznych długo nie była przyjęta przez kierownika rządu, twierdzenie to bowiem nie odpowiadało rzeczywistości. Mówca konstatuje z ubolewaniem, że nie omylił się w głównej rzeczy, a mianowicie, że rząd na prośbę nie przeszkadzania działalności prywatnych Tow. dobroczynnych odpowiedział odmową. Następnie Szyngarew przedstawia Dumie próbki zboża, którym się żywi ludność w gub. samarskiej i które jest jakąś ziemistą masą. Mówca prosi o doręczenie tych próbek komisyi żywnościowej.

Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu antyalkoholicznego.

Stosownie do opinii komisyi Duma Państwowa przyjmuje artykuły od 7—12 włącznie. Artykuły 20 i 21 zostają uchylone.

Pozostałe artykuły zostają przyjęte zgodnie z rezolucyą komisyi. Przyjęte zostaje również uzupełnienie *Czełyszewa*, dotyczące uświadamiania uczącej się młodzieży o szkodliwości trunków.

Następnie Duma przyjmuje projekt prawa w całości.

Następne posiedzenie — wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 16-go listopada.

Przewodniczy *Akimow*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad art. 5 projektu prawa o przechodzeniu z jednego wyznania na drugie.

Hr. Olizar występuje przeciwko poprawce Stiszyńskiego, proponującej usuwanie ze służby państwowej i publicznej osób, które odpadły od prawosławia. Mówca uważa, że osoby zmieniające wiarę otwarcie nie są renegatami i państwo może więcej ufać im, niż pozornie trwającym w prawosławiu. Środek ten jest bezcelowy, dopóki nie zostanie utworzona instytucya, badająca serca ludzkie.

Przeciwko poprawce wypowiadają się: Obolenskij, Zinowjew i referent Manuchin.

Zinowjew przypomina przymusowe przyłączenie unitów i rozpaczliwą sytuacyę ich przed ukazem z d. 17 kwietnia.

Po odpowiedzi Stiszyńskiego, danej wszystkim oponentom, poprawka jego została odrzucona. Artykuł 5-ty przyjęty został w redakcyi komisyi. Rada Państwa przechodzi do obrad nad artykułem trzecim.

Durnowo i Olsufjew bronią swoich poprawek, sprowadzających się do zezwolenia niepełnoletnim, którzy doszli do 14 lat i których rodzice nie są chrześcijanami, albo też są poganami — przejść na chrześcijaństwo bez zgody rodziców.

Referent *Manuchin* zgadza się również usunąć z artykułu wskazówkę, że zgoda rodziców jest konieczna.

Artykuł 3 zostaje przyjęty w redakcyi *Durnowo*, ustanawiającej porządek przyjmowania wyznania chrześcijańskiego przez małoletnich niechrześcijan i bałwochwalców.

Pozostałe artykuły projektu prawa zostają przyjęte w redakcyi specyalnej komisyi Rady Państwa.

Wobec różnicy zdań pomiędzy postanowieniami Rady Państwa a projektem prawa Dumy Państwowej projekt prawa zostaje przekazany specyalnej komisyi kompromisowej, składającej się z 14 posłów, po siedmiu od każdej ze stron.

Następnie pod przewodnictwem *Gołubiewa* Rada Państwa przystępuje do rozważania projektu prawa o zabudowaniach, przyczem zostają przyjęte w redakcyi większości komisyi specyalnej pierwsze cztery artykuły projektu.

Następne posiedzenie—dn. 18 listopada.

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej z dn. 16 listopada.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Rodzianko*.

W loży ministrów — prezes rady ministrów i ministrowie.

Po krótkich debatach w sprawie interpelacyi soc.-dem. Duma przechodzi do wysłuchania wyjaśnień ministra spraw wewnętrznych w związku z interpelacyą w sprawie zabójstwa prezesa rady ministrów Stołypina.

Minister spraw wewnętrznych podkreśla, iż dwie skierowane do niego interpelacye znacznie się różnią pod względem treści. Punktem ciężkości interpelacyi s.-d. jest oskarżenie rządu o szerzenie systemu prowokacyi. Oskarżenie to nie jest nowe. Nie jest tylko zrozumiałem, dlaczego oskarżenie o prowokacyę połączone jest z ohydnem zabójstwem w dniu 1 września. Jeszcze zmarły prezes rady ministrów wskazał, iż w terminologii rewolucyonistów, każdy, kto udziela informacyi rządowi, będzie ogłoszony przez rewolucyonistów nie za zdrajcę, lecz za prowokatora. System to dogodny dla rewolucyi. Każdy pochwycony na gorącym uczynku rewolucyonista zwykle oznajmia, iż oskarżająca go osoba sama namawiała go do przestępstwa.

Rząd otwarcie oświadcza, iż uważa za prowokatora jedynie tego, kto sam podejmuje się inicyatywy przestępstwa, pociągając za sobą trzecie osoby, które wkroczyły na drogę występną z namowy agenta-prowokatora. Czyż nie jest szaleństwem przypuszczać, iż do zabójstwa zmarłego prezesa ministrów sprowokował Bogrowa ktokolwiek inny, oprócz jego własnych kolegów rewolucyjnych albo oprócz osób, które pod groźbą śmierci zmusiły go do wykonania tego aktu terorystycznego dla rehabilitowania się. Bogrowa można nazwać zdrajcą, lecz nie był on prowokatorem. W zajściu d. 1 września niema nic wspólnego z prowokacyą.

Autorowie interpelacyi widocznie sami rozumieli, że nie było w tym wypadku prowokacyi i dlatego wspomnieli przy swej interpelacyi o zabójstwach szeregu innych osób i sprowadzili w ten sposób całą interpelacyę do starego tematu, który już był rozważany przez Dumę w roku 1909 z udziałem zmarłego Stołypina. Wtedy interpelacyę odrzucono i przyjęto formułę przejścia, uznającą wyjaśnienia rządu za zadawalające. Od tego czasu nowych doniesień o prowokacyach ministerstwo nie otrzymało.

Wkrótce jednak w prasie zagranicznej poczęto ogłaszać rewelacye w sprawie działalności Azefa, lecz rewelacye te pochodzą od osób, które nie przebierają w środkach dla celów partyjnych, dla szkalowania rządu i w celu siania zamieszek w Rosyi. Pomiędzy poglądami osób, które obrały sobie hasło „przez zgromadzenie prawodawcze do demokratycznej republiki“ i poglądami przedstawicieli rządu żadnych punktów stycznych być nie może. (Głośne oklaski na prawicy i w centrum).

Oznajmiam otwarcie, iż uważam osoby o takich poglądach za wrogów Rosyi. (Długotrwałe burzliwe oklaski na prawicy i w centrum). Użyję wszelkich możliwych środków, aby ustrzedz Rosyę od ich zgubnego wpływu. (Oklaski na prawicy).

Przechodząc do drugiej interpelacyi minister nie przeczy, iż na interpelacyę październikowców i nacyonalistów odpowiadać jest znacznie trudniej.

Na samo wspomnienie strasznej zbrodni w pamięci pozostaje szlachetna postać Stołypina, rozmawiającego spokojnie w teatrze. Słyszę strzały i widzę, jak postępuje on kilka kroków i bezsilnie pada na swe krzesło. O kilka kroków, w loży Cesarskiej, znajduje się Najjaśniejszy Pan z Najwyższą Rodziną. Tylko miłosierdzie Boskie skierowało rękę mordercy w inną stronę.

Rozumiem i podzielam uczucia przerażenia, jakie winien na wspomnienie tego odczuwać każdy wierny poddany Najjaśniejszego Pana i prawy syn swej ojczyzny. (Uznanie na prawicy). Przyłączę się do tego uczucia oburzenia, które uczuwa każdy z was na myśl, iż zbrodniarz był wpuszczony do teatru przez jednego z agentów rządowych.

Minister uważa za swój obowiązek wyjaśnić, iż chociaż rząd nie posiada danych o rezultatach rewizyi senatora Trusiewicza, to jednak rządowi znane są niezgodne z prawem czyny osób urzędowych, a przynajmniej w tej części, iż osoba, która wpuściła Bogrowa do teatru, popełniła przestępstwo służbowe. Tym winowajcą jest naczelnik wydziału ochrany kijowskiej.

I jeśli śledztwo wykaże, iż działo się to za wiedzą i zgodą innych osób, to i te osoby będą uznane za wspólników w tej sprawie.

Rząd zastosował niezwłocznie środki w celu wykrycia występnej działalności osób urzędowych. Uzyskano Najwyższe zezwolenie na przeprowadzenie rewizyi senatorskiej kijowskiego wydziału „ochrany“, uzyskano najwyższe zezwolenie na udzielenie senatorowi Trusiewiczowi prawa rozpatrzenia działalności wszystkich osób urzędowych, biorących udział w organizowaniu „ochrany“ podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Kijowie. W ten sposób rząd zupełnie jasno wykazał zamiar wyjaśnienia sprawy i dał dowód, że nic w tej sprawie ukrywać nie zamierza. (Uznanie na prawicy),

Kwestyę, kto z osób urzędowych, które sprzeniewierzyły się swym obowiązkom służbowym, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności prawnej, można będzie rozstrzygnąć dopiero po ukończeniu rewizyi senatorskiej.

Niestety, nie można dać odpowiedzi, jakie są projektowane środki dla organizowania wydziałów „ochrany“. Wyjaśnić szczegółowo środki te, znaczyłoby przedstawić całą projektowaną organizacyę „ochrany“ w Rosyi. Czyniąc to, przysłużyłbym się tylko bardzo rewolucyi (oklaski na prawicy).

Mogę powiedzieć tylko jedno: uważam za swój obowiązek oddalić tajnych współpracowników od wszystkiego, co w jakikolwiekbądź sposób połączone jest z organizacyą wydziału śledczego, uznaję za niemożliwe wypełnianie obowiązków współpracownika jednocześnie z jakiemikolwiek wystąpieniami rewolucyjnemi; powtórnie potępiam wszelką prowokacyę. Dalszych wyjaśnień udzielić nie mogę, gdyż to byłoby zdradą wobec sprawy, do służenia której powołany zostałem przez władzę Najwyższą. (Oklaski na prawicy).

Powinien się ze mną zgodzić każdy, dla kogo drogie jest powodzenie walki z rewolucyonistami, komu na sercu leży dobro Rosyi, kto ze wszystkich sił dąży do tego, aby życie państwowe i społeczne prędzej weszło na tory pokojowego i nie nękanego przez wystąpienia rewolucyjne rozwoju, i każdy, kto szczerze kocha swą ojczyznę. (Oklaski na prawicy i w centrum. Wrzawa na lewicy).

Po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych przemawia *Guczkow*, który, stwierdzając opłakany stan rosyjskiej policyi politycznej, widzi tylko dwie drogi dla naprawienia złego: pierwsza—to półśrodki, połowiczne reformy, druga zaś—to bezlitosny sąd nad winnymi, gruntowna reforma policyi politycznej.

Hr. Bobrinskij w imieniu nacyonalistów oznajmia, iż przyłącza się do słów Guczkowa.

Ks. Szerwaszidze znajduje, iż nietylko wydziały „ochrany“, lecz całą wogóle policyę należy zreformować.

Bułat w swem przemówieniu poddaje szczegółowej krytyce mowę ministra spraw wewnętrznych.

Po przemówieniach *Rodiczewa* i *Timoszkina przewodniczący* ogłasza przerwę. Publiczność opuszcza salę. Następna część posiedzenia odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11 m. 30. Następne posiedzenie—w piątek.

Giełda Petersburska.

Dnia 16 listopada 1911 r

4% Renta Państwowa	92³/₄
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87¹/₂
4¹/₂% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. . .	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	485
5% „ „ 1866 r.	375
5% Obl. prem. Szlach. Banku. . . .	327
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	538
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	532
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . .	400¹/₂
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	135¹/₂
„ Briańsk. Fab. Szyn	182
„ Poł.-Wsch. kol. żel. . . .	230
„ Putiłowsk.	144¹/₂
„ Bakińsk. T-wa Naftow, . . .	421¹/₂
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego .	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	175
„ Kol. fabr. maszyn	251
„ M. K. Wor. kol.	709¹/₂
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155¹/₂
„ Poł. Doniecka kol. żel. . . .	205
„ Mosk. Kazań. kolej	503
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. .	301
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103³/₄
5% „ 1906 r.	103³/₈
5% Świadectwa włościańskie . . .	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4¹/₂% „ „ „ „ „	85¹/₂—86¹/₂

Usposobienie z walorami spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po małoczynnym początku, ku końcowi giełdy nierówne i chwiejne; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 16-go listopada 1911 r

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 225	
	kup. 216 175
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
4¹/₂% pożyczka 1905 r	100 40
4% renta państwowa 1894 r	—
Kasyj. bil. kredyt. 100 rb	210 45
Dyskonto prywatne	4³/₄%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 50
Cena najwyższa	267 50
4% renta państwowa 1894 r	92 80
4¹/₂% pożyczka 1909 r.	102 30
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	103 90
Dyskonto prywatne	3¹/₁₆%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	103¹/₂
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101¹/₂
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	—
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r	96¹/₄
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r	103 60

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Rybińsk. Usposobienie bezczynne. Pszenica ros. 13 50 kop. — 14 rb.; żyto w nat. 114/116 zoł 9 90 — 10.10 kop.; owies kamski 5.50 — 5.75 kop.; kasza gryczana 11.50 — 11.60 kop; mąka żytnia nadwołżańska 10.75 — 11.25 kop.; kamska 10.50 — 10.60 kop.; pszenna gat. I 13 rb. — 13.50 kop.; siemie lniane 19 — 19.50.

Odesa. Pszenica ulka 109 kop.; żyto 88 k.. owies 87 kop.; jęczmień pastewny 90 kop.; kukurydza 82 kop.

Jelec. Pszenica 125 kop.; pszenica girka 118 kop.; żyto 95 kop; owies targowy 70 kop.; owies folwarczny 80 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe w nat. 111 112 zoł. 103 — 105 kop.; owies w nat. 55/67 zoł. 62 — 74 kop.; siemie słonecznikowe 115 — 140 kop.; mąka żytnia 112 — 118 kop.; jagły 106 kop.

Moskwa. — Żyto w nat 118/121 zoł. 103—106 kop.; mąka żytnia 118 — 120 kop.; kasza gryczana 130 — 131 kop.

ZE SPORTU.

40 narodowości w Igrzyskach olimpijskich w Sztokholmie.

Przyszłoroczne igrzyska olimpijskie dadzą najdokładniejszy obraz dzisiejszego rozwoju lekkiej atletyki w całym świecie, w objętych bowiem programem zawodach weźmie udział ni mniej ni więcej tylko 40 różnych narodowości. Według dotychczasowych wiadomości reprezentowane będą w igrzyskach: Egipt, Turcya, Chiny, Japonia, Australia, różne republiki amerykańskie, jak: Peru, Chili, Argentyna, do zwycięstw przywykli północno-amerykanie i oczywiście kraje europejskie.

Handel automobilowy w Szwajcaryi.

Jakkolwiek automobiliści w Szwajcaryi nie cieszą się sympatyą, to jednak szwajcarski przemysł automobilowy rozwija się bardzo pomyślnie. Wywóz 18 większych fabryk automobilów i motocyklów podniósł się, przy równoczesnym w takiej samej mierze wzroście importu. W roku 1906 import wynosił 2,946,000 frank., eksport 4,401,000 fr., w ostatnim zaś roku podniósł się import na 4,828,000 fran., podczas gdy eksport urósł do 8 mil. 768,000 franków. Najwięcej wywieziono samochodów i motocyklów do Brazylii, Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Anglii. Pod względem przywozu, na czele stoi Francya, import jej mianowicie w roku 1910 wynosił 2,623,000 fr., po niej następują Niemcy w tym samym roku z 1,251,000 fr. Na trzeciem miejscu widzimy Włochy z sumą 517,000 fr.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Konflikt rosyjsko-perski.

Petersburg (Wł.). Rosya zwróciła się do rządu perskiego z żądaniem, aby w ciągu 48 godzin wydalony został z granic Persyi Morgan Szuster.

Nadto Persya ma się zobowiązać, iż nie będzie mianowała cudzoziemców bez zgody Rosyi i Anglii i że zwróci koszty poniesione przez Rosyę z powodu wysłania do Persyi wojska.

Ustąpienie Nabokowa.

Petersburg (Wł.). Z powodu choroby na własną prośbę zwolniony został ze służby pomocnik odeskiego naczelnika miasta—Nabokow.

Wyjazd Makarowa.

Petersburg (Wł.). Dziś min. spraw wewn. Makarow ma wyjechać do Liwadyi w związku z mianowaniem wiceministra spraw wewnętrznych. Projektowane jest utworzenie stanowiska inspektora policyi politycznej.

Wojna włosko-turecka.

(Od specyalnego korespondenta Ag. Pet.)

Trypolis. Bitwa w oazie trwa w dalszym ciągu. Arabowie cofają się, nie doznając poparcia ze strony regularnych wojsk tureckich. Atak arabów w lesie został odparty. Włosi fortyfikują zajęte pozycye. Aeroplany pełnią służbę wywiadowczą pomimo nader silnego wiatru.

Trypolis. Dla zupełnie nieznanej przyczyny Canewa zaniechał 14 listopada ataku prawego skrzydła na Ainsar i rozkazał wojsku, które zajęło pozycye w pustyni, cofnąć się z powrotem. W ciągu dwóch dni walki włosi stracili 240 zabitych i rannych. Wynik bitwy zupełnie nikły. Poprawiła się tylko sytuacya południowego frontu, który nie był ostrzeliwany przez nieprzyjaciela. Zamiast zająć znagła Ainsar i osaczyć regularne wojska tureckie, Canewa popełnia dawne błędy i ogranicza się do walczenia z zajętych przedtem pozycyi. Ruch włochów naprzód pogorszył znacznie ich sytuacyę wobec bezcelowego rozciągnięcia linii obronnej na przestrzeni 3-ch wiorst. 15-go listopada nieznaczna strzelanina. Stan moralny armii nieświetny. Cenzura nie przepuszcza ani słowa krytyki, nie pozwala też pisać o stratach włoskich. 14 listopada karabinierzy aresztowali korespondenta „Utra Rossii“, którego wypuszczono na wolność dopiero po złożeniu zeznań w pałacu gubernatora.

Ryszard Marsk. 3)

Panienka w niebieskiej sukni.

(Dokończenie.)

— Nie masz pan zmysłu humorystycznego? Oh! widzę że jesteś pan zgorszony! To mi na myśl nie przyszło, choć powinno było przyjść. Biedny, biedny młodzieniaszku! Jakże musiałeś cierpieć przezemnie! A ja się tego nawet nie domyślałam! Może wobec tego winnam panu wyjaśnienie?

— Mam nadzieję—że jest jakieś wyjaśnienie.

— W tym sensie, którego się pan spodziewasz—niema. Niema żadnego. Strasznie musisz pan być zgorszony, ale z mojego punktu widzenia, nie potrzebnem to jest zupełnie.

Chciałam panu tylko powiedzieć że wyprzedziłam moje czasy.

Opierając się obu rękami o parasolkę, patrzyła na niego z takim wyrazem, jakby się nie spodziewała, iż na seryo wziętą zostanie, a jednocześnie widocznem było, iż widzi w nim coś bardzo zabawnego.

— Najwyższe umysły zawsze swój wiek wyprzedzały. Z dumą więc panu oznajmiam, że i ja do tej wyższej armii należę. Jestem socyalistką, anarchistką, komunistką, i entuzyastycznie potępiam obecny ustrój społeczny.

I nie tylko jak wiele innych w teoryi, ale także i w praktyce, i w tem właśnie wiek mój wyprzedzam.

W czyn wprowadzam to, w co wierzę, i to, co głoszę.

A dostaje pieniądze od B, B od C, C od D, D od E. Co na tem zależy skąd E ma pieniądze, byle je miał? To jest niewypowiedziane wyznanie wiary wielu milionów ludzi, a praktykowane przez dwóch lub trzech—do których i ja należę. Przyjdzie dzień, w którym dowiedzione zostanie, że to A jest zbrodniarzem, kiedy mając dosyć nie pozwala B zabrać swojej części. Ja tę przyszłość w teraźniejszość zamieniam, oto wszystko. Ciotka pańska miała tego dowód. Szłam z wizytą do znajomej, która mieszka w tym samym hotelu. Przechodziłam korytarzem; drzwi od pokoju były otwarte; zobaczyłam coś na stole, weszłam by zobaczyć co to jest, i właśnie było to coś, czego mi było potrzeba. Nikt nie ma pojęcia jak trudnem bywa położenie dziewczyny w mojej pozycyi, gdy niema ona stałego dochodu. Naturalnie więc wzięłam to, co mi było potrzebnem, a w tej samej chwili otyła dama wtoczyła się do pokoju. Że zaś prawdopodobnem było, iż odmówi mi nawet w ostatniej chwili zaspokojenia moich potrzeb, więc pobiegłam na balkon i wyskoczyłam. Czy nie sądzisz pan, iż dzielnie się spisałam?

— Wolę nie mówić pani co o tem sądzę,

— Sądzisz pan, iż było to ryzykownem? Cóż robić, trzeba czasem puścić się na hazard. Zresztą przyznaję, iż szczęśliwie się zdarzyło, że upadłam na nogi, a nie na głowę, co się bardzo łatwo stać mogło. I tak doznałam takiego wstrząśnienia, że nie wiem, cobym była zrobiła, gdyby nie otwarte drzwi pańskie. To też wdzięczną panu za to jestem.

— Czy pani wie, że moja ciotka tu jest i że dała znać do policyi, i że jeżeli panią pozna, to konsekwencye tego mogą być poważne?

— Dla mnie, dla pana czy dla niej? Jakże mnie pan przestraszasz? Czy masz pan zamiar oskarżyć mnie przed nią?

— Nie, ale mam nadzieję, że sama pani to uczynisz? i pewny jestem, że ci przebaczy, gdy jej pani powiesz, że był to żart tylko.

— Kiedy to nie był żart. Czyż chciałbyś pan, abym jej kłamstwo powiedziała? Fe, wstyd! A czy wiesz pan, że wprowadzenie w czyn moich zasad szczęście mi przyniosło? Poszłam wczoraj ze zdobyczą do kasyna, postawiłam banknot pięćdziesięciofrankowy, i zwrócono mi go—wraz z innemi; postawiłam drugi raz—z tym samym rezultatem, i tak dalej aż obecnie posiadam osiemnaście tysięcy franków. Nie jest to dużo, gdy się to zamieni na funty, szylingi i pensy, ale wiele jednak stanowi dla biednej dziewczyny niewiedzącej, skąd wziąść by krawcowę zapłacić. To też dzisiaj inaczej na rzeczy patrzę, to jest na te rzeczy, które pańskiej ciotrze zabrałam, i widzę, że wartość ich nie jest tak wielką, jak ona sobie wyobraża. Postanowiłam więc dojść z tem do logicznej konkluzyi, i darować jej to co utraciła, aby za pomocą drugich drzwi otwartych mogła komuś drugiemu dać równie dobrą sposobność do wprowadzenia zasad w czyn. Czy zauważyłeś pan altanę na końcu tej alei? Stefart skinął głową, nie był w stanie słowa przemówić.

— Nie bardzo pan jesteś rozmownym panie Stewart. Mniejsza o to. Nawet wolę to, bo tylu chłopców w pańskim wieku papla jak sroki. Jeśli pan zaglądniesz do tej altany za dziesięć minut, to zobaczysz tam—to co zobaczysz. Żegnam. Nie długo pana widziałam, ale to, co widziałam, podobało mi się. Wracam dzisiaj do Anglii. Może się kiedy spotkamy, a jeśli się tak stanie, to może wylejesz pan wtedy na moją głowę ów potok wymowy, który pana dusi obecnie.

Skinęła głową, zaśmiała się i znikła.

Kilka minut później mr. Stewart, mocno spokorniały w duchu przyłączył się do towarzystwa ciotki, które zbliżało się właśnie do altany, gdy w tem, wybiegła z niej młoda dziewczyna z okrzykiem:

— Ot! patrzcie państwo co znalazłam!

W ręku trzymała zielony filcowy kapelusz, który Stewartowi wydał się znajomym.

— Przepraszam panią,—rzekł podchodząc do niej, ale zdaje mi się, że to mój kapelusz.

— Doprawdy? Popatrz no pan co w nim jest.

— O nieba!—zawołała Mrs. Macartney, która trzymała się blizko swego siostrzeńca. Ależ to są moje pierścionki i bransoletki, moje perły, złota sakiewka i moje pieniądze! Zkąd one się wzięły w tym kapeluszu i jak znalazły się w tej altanie?

Mr. Hryh Stewart podniósłszy oczy, dostrzegł w tłumie Lady Verę Denzil, która uśmiechnęła się, skinęła mu głową, i przyłożyła palce do ust, jakgdyby mu pocałunek przesyłała. Gdy zaś powrócił do hotelu, znalazł tam bilecik tej treści:

„Drogi mr. Stewart, czy mogę pana prosić o zwrot mojej sukni i kapelusza? moja ciotka po nie poszle. Mam słabość do tej toalety i podobam się sobie w niebieskim kolorze, a o ładne sukienki tak trudno w dzisiejszych ciężkich czasach, że nie chciałabym tej utracić. Zanim spotkamy się kiedyś, pozostaję bardzo wdzięczną

V. D."

Na drugiej stronie było *post scriptum*, które jak się często zdarza u pań zawierało więcej aniżeli sam list:

„Gdybyś pan wiedział jak ja siebie nienawidzę, i jak się wstydzę! Tak się wczoraj zawstydziłam zobaczywszy pana, że, aby nie dać tego poznać po sobie, postąpiłam jak bezwstydnica. Bynajmniej nie chciałam przywłaszczyć sobie tych rzeczy, i nie wiem jakim sposobem to uczyniłam. Chciałabym bić głową o mur, gdy o tem pomyślę.

Jak mówiłam już panu, szłam korytarzem i spostrzegłam otwarte drzwi. W pierwszej chwili wydało mi się, że to pokój mojej znajomej. Zobaczywszy zaś te rzeczy na stole, uczułam—gdy panu powiem, że szłam z zamiarem pożyczenia pieniędzy, na drogę do domu, i że pewna byłam, że ich nie dostanę, to może pan zrozumiesz, co uczułam. Sama siebie się bałam stojąc koło stołu; rzeczy te przedstawiały większą sumę pieniędzy aniżeli kiedykolwiek w ręku miałam, a w tej chwili nie posiadałam ani jednego ludwika. Trzymając je w dłoni walczyłam z sobą, i z pewnością byłabym złe myśli zwyciężyła, gdyby ciotka pańska nie była weszła, wówczas straciłam głowę i wyskoczyłam z balkonu. Jakim sposobem nie połamałam kości, niemam najmniejszego pojęcia. Zabrane przedmioty ukryłam w wazonie z kwiatami, a sama do pańskiego pokoju się schroniłam. Resztę pan wiesz.

O jednem tylko potem myślałam, to jest jakby zwrócić owe rzeczy tak, aby nie być skompromitowaną. Dzięki panu, udało mi się to, to też nigdy się pan nie dowiesz jak, bardzo wdzięczną jestem. I proszę pana, nie myśl iż jestem taką, jak mówiłam. Nie jestem, nie jestem!

Jestem obydna, ale jeśli pan kiedy o mnie pomyślisz, to nie myśl tak bardzo źle. Jestem straszną ilustracyą tego, że czasami bardzo łatwo zrobić coś do, czego się ma wstręt!

Często będę pana wspominała, a zawsze przy modlitwie."

VI Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.



Gwarantowana
dobrze działająca
Pomada przeciw łupieżowi

dla zupełnego zniszczenia łupieżu wystarczy wcierać w skórę tę auksolinową pomadę 2—3 razy (po jednym razie na dzień).

Cena 1 rb. 25 kop.

W. WOLFF & SYN
PERFUMERYA
w KARLSRUHE.

Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumeryach, oraz składach aptecznych. 4993

Kompletne stylowe urządzenia
Salonów, Stołowych i Sypialnych pokoi
Wielki Wybór w Magazynie Mebli
K. Celińskiego
4806 **Mikołajowska 4.**

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**

Telefonu № 78-26.

Chiński magazyn herbaty
T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Sin i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże.

Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 383

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910



Dla sportu zimowego:
Kamasze, czapki, rękawiczki, szaliki, kurtki i t. p.

Ciepłe koszulki, kalesony. Kurtki z szerści wielbłądziej i inne.

Chustki puchowe orenburskie. Spódnice, żakiety i kamasze damskie.

Paltociki dziecinne na wacie.

Kostyumy, czapki i t. p.

Dla cierpiących na reumatyzm specyalna bielizna.

Specyalny magazyn czesko-rosyjskiej pracowni wyrobów szydełkowych

G. Andrle
4471

W. Wasylkowska № 10. **Ceny stałe.**

Salon de Modes i Szkoła Kapeluszy Mistrzyni Warszaw. Cechu

Wandy Kubickiej

Wielka-Włodzimierska 45 m 19. 4916

(Zapis uczennic codziennie od godziny 10-ej rano do 2 po poł.).

Poleca duży wybór gustow. futrzan. kapeluszy.

SUPERFOSFAT
Tomasówkę, Saletrę chilijską,
Kainit, 30% i 40% Sole potasowe
dostarcza 4970
DOM HANDLOWY
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński
Kijów, Puszkińska № 11.
Dla telegr.: Kijów-Nieczuja. Telefonu № 1336.





GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Berdyczów kijowsk. gub.

prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmuje **Kantor Rolniczo - Handlowy**

KSIĘCIA FELIC. GIEDROYCIA

Jurydyka d. własny.

Oraz sprzedaż detaliczna.

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą; Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa Nowy-Świat Nr. 70.
Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłany numer okazowy. 4855



Najnowsze fasony.

„OMPO"
Eleganckie, trwałe, niedrogie
Obuwie męskie, damskie i dziec.

Tow. Mechan. Wyr. Obuwia
w Kraju Połudn.-Zachodn. w Kijowie.

Sprzedaż detal. Kreszczatyk 41 wprost Fundukleiowskiej dawniej **FANKONI.** Miarki stałych klientów zachowane. Obstalunki przyjmują się jak dawniej. 4175

Fabryka — Bibikowski Bulwar 52.

Bez konkurencyi.

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.

WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

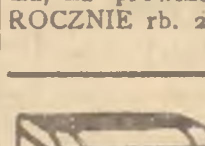
SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTANIE rb. 1.25. 848



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.

Redakter odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.